

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filja: ulica Dworcowa 2.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2,75 zł. miesięcznie, 8,25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,11 zł. miesięcznie, 9,33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5,00 zł., do Gdańska 4,00 guld., do Niemiec 4,00 mk., do Francji i Ameryki 7,50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Numery Telefonu: Redakcja 326, Naczelny redaktor 318, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filja ulica Dworcowa 1299.

Numer 86.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 14 kwietnia 1927 r.

Rok XXI.

Długie języki.

Sprawa zamierzonej ostatniej pożyczki w Ameryce może i powinna być przedmiotem bacznych rozważań publicysty. Zagranicą towarzyszy podobnemu przedsięwzięciu dziwnie dobrany zestrój prasy pod batutą rządową. Tam, pojmują doskonale, że udanie się lub nieudanie układów zależy w wysokim stopniu od taktu, rozumu i umiaru dzienników, nie hasających, jak u nas na tabunowych konikach i podających najczęściej wiadomości, wysane z palca. Pod batutą odpowiedniego czynnika ministerjalnego prasa podnosi lub obniża tempo, wreszcie nakłada kaganiec, aby w miarę potrzeby szachować, podniecać, trzymać w należytych dystansie kapitalistów.

Czemże bowiem jest każda pożyczka? Interesem, interesem najbardziej samolubnym i stokroć suchszym od wiór z desek, w którym jedna strona chce wziąć najtaniej, druga dać najdrożej. Każde zatem myślnie posunięcie i zeszliżgnięcie się musi odbić się fatalnie na całym planie, a za rozkosze zabaw i plotek drukowanych oraz chwywania kaczek za skrzydła, płaci oczywiście potem zbiorowisko. Wszędzie zatem pewnego rodzaju dyskrekcja i delikatność poruszenia tematu jest obowiązującym hasłem, natomiast my wyłamujemy się z pod służszej zasady, gwoli nowinkarstwu i nalogowemu gadulstwu.

Jasną jest bowiem rzeczą, że nie pan Bonifacy czy Pafnucy, nie miljonowogłowa mądrość mogą rokować, ani też różne „Ekspresy“ i gazetki, tylko upoważniony do tego minister skarbu z pomocą odpowiednich instytucji i ludzi. Wszędzie rząd jest od rządzenia bez pomocy politykomanów kawiarnianych lub pokątnych myślicieli i prasowych, a dopiero po zakończeniu rozmów i skrytaliczowaniu planu może opinia publiczna wypowiedzieć się a Sejm zatwierdzić lub odrzucić preliminarja.

Ale wścibstwo zaraz na samym początku, gawędy na wzór „mościzdziej“ lub „paniedziej“ nikomu na nie nie przydadzą się, owszem poza zamęt, wywołują na rynkach pieniężnych wprost odrażające wrażenie. Jakież drwiny towarzyszyły podróży prof. Krzyżanowskiego i p. Młynarskiego za Atlantyk!... „Wyprawę argonautów“ przepuszczano niemal przez pryzmat komizmu i obrzucano ją grudkami uszczypliwych docinków. Z pewnością usłuźni referenci zawiadamiali „Bankers Trust“ i inne domy o wszystkim i tam, gdzie trzeba, mocno kiwano głowami i zastanawiano się niechybnie, czy należy poważnie przyjąć delegatów?

Przecież jest prawdą ustaloną, że ten najsilniej występuje, kto ma za sobą społeczeństwo, nie pokpiwania... Ale nie dość! Jeszcze w ostatniej chwili wygarnia się dykteryjkę, że jakaś osobistość „wysoko postawiona w hierarchji państwowej“ niechętnie bardzo patrzy na pożyczkę, uważając położenie gospodarcze Polski za wyjątkowo korzystne, upoważniające do podnoszenia głowy i zgodzenia się jedynie na warunki oszalałymi pod względem dogodności. Stary kołtun polityczny, maniak, wygrywający wszelkie bitwy przy bombie piwa, nie zanikł jeszcze niestety i w różny sposób daje znać o sobie. Jego nie obchodzi rzeczywistość, życie i wszystko, co składa się na konieczności.

Żydzi przygotowują okupację Warszawy.

Chrześcijańskie stronnictwa w obronie stolicy.

Warszawa, 13. 4. (AW) W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie, wśród żydowskich ugrupowań rozpoczęły się ożywione akcje przygotowań. Wczoraj odbyło się posiedzenie centralnego komitetu organizacji sjonistycznej w Polsce, na którym przyjęto rezolucję wskazującą na konieczność zwartego frontu żydowskiego przy wyborach. Do realizacji tego, organizacja sjonistyczna podejmuje inicjatywę stworzenia narodowego żydowskiego bloku wyborczego.

Warszawa, 13. 4. (AW) Sytuacja poprzedzająca wybory do warszawskiej Rady Miejskiej, nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona. Toczą się pewne pertraktacje pomiędzy P. P. S. a kilku związkami pracowników, zmierzające do wystawienia wspólnej listy. Partja Pracy również pragnie przyciągnąć związki inteligencji pracującej. Nie wykluczonem jest, iż stronnictwo to pójdzie do wyborów razem z grupami mieszczańskimi. Z oddzielną listą ma wystąpić Zw. Naprawy Rz. P. i NPR. Oddzielnie pójdą do wyborów Ch. D. i Z. L. N.

Odkrycie pokładów złota i srebra pod Łunińcem.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Starosta z Łunińca przesłał do tutejszego Instytutu Geologicznego dwie skrzynie piasku z rzeki Łan, dopływu Prypeci na Polesiu. Profesor Morozowicz zbadał zawartość dostarczonego materiału i znalazł w nim złoto i srebro

w poważnej ilości. Szlachetny kruszec występował w formie kryształków, które skutkiem oddziaływania wody przybrały postać ziarenek. Z jednej tonny piasku wydobyto 5 gramów czystego złota i 12 gramów srebra.

Wojna domowa w Chinach.

Armja północna odzyskuje stracone tereny.

Kłęska Kantończyków.

Paryż, 13. 4. (PAT) Według wiadomości, otrzymanych z Chin przez ministerstwo spraw zagr., akcja armji północnej przeciwko Kantończykom uwydatnia się coraz bardziej. Oddziały armji północnej po przegrupowaniu odrzuciły Kantończyków do rzeki Jang-Tse. Naprężenie pomiędzy Czang - Kai-Szekiem a rządem w Hankou wzrasta. Czang - Kai - Szek opuścił Szanghaj po podjęciu wszelkich środków ostrożności celem utrzymania tam porządku i uciek się do Nankinu. Na terytorjum konsejsji francuskiej panuje spokój.

Szanghaj, 12. 4. (PAT) Agencja Reutersa donosi, że dziś rano zwolennicy Czang - Kai - Szeka zaatakowali przy

pomocy policji wojskowej w dzielnicy Cza - Pei miejscowe czerwone związki robotnicze. Policja uzbrojona była w karabiny maszynowe, rewolwery i bomby. W całym szeregu punktów Cza - Pei wywiązała się walka, w czasie której 15 członków związków robotniczych zostało zabitych, a bardzo wielu odniosło rany. Poza tem 600 robotników zostało rozbrojonych i zatrzymanych. W ręce policji wpadło 7 kulomiotów, 300 karabinów i rewolwerów oraz pewna ilość bomb i amunicji. Wojska chińskie zajęły dzielnicę związków robotniczych. W podobny sposób zaatakowane zostały związki zawodowe w Hang - Czeu, przy czem wiele osób zostało rozbrojonych i uwięzionych.

tylko arogancją, lubiącą wygrywać na klawiszach, choćby wydawały fałszy... Inny znowu statysta, czuwający u progów ojczystych, załamuje ręce nad możliwością opanowania Banku Polskiego przez cudzy kapitał i zapewnienia mu przeważającego wpływu. Wersyj jest dziesiątki i kto by z nimi chciał się rozprawiać, załdałby sobie srogi trud odwiedzania cel w szpitalu, mieszcącym ludzi nerwowo chorych.

Nie wiem, czy pożyczka przyjdzie do skutku czy nie, jeżeli tak, na jakich warunkach, nie wiem w jakim okresie znajdują się rokowania, ale odczuwam, że nasza niesforność, przeniesiona z wielu dziedzin życia na tło polityki finansowo-gospodarczej jest ciężkim grzechem, mogącym zaważyć na losach państwa i ostateczną sprowadzić kompromitację. Jugosławia dostała bez szczególnych zachodów w tych dniach sześćdziesiąt milionów dolarów z Ameryki, nie dorównując Rzeczypospolitej ani obszarem, ani gęstością zaludnienia,

ani bogactwem, my zaś trzepocemy się, niby ptak w klatce, już sroko chwytamy za ogon i w końcu zostajemy tylko z wyrwanym ogonem.

Coś w tem tragicznie niezdrowego, zasmucającego i — powiedzmy szczerze — pełnego upokorzenia. A winna temu w niemałej części nieodpowiedzialność słowa, odbywająca marsz tryumfalny po wielu gazetach, owo bajkowanie i pchanie czytelników w ramiona obrzydzenia wszystkiego, co poczyna się u góry. Niemały grzech ciąży także na sumieniu rządu, który zamknąłszy biura prasowe w Prezydium Rady Ministrów i w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, wytrącił z własnej dłoni regulatora do prowadzenia i trzymania na wodzy niektórych organów oraz poddawania hasła dnia. Tam, gdzie niema tamy należyście umocowanej — występuje woda z łożyska i zalewa okoliczne pola...

Warszawa, w kwietniu.

W. K.

Pocztowcy zapowiadają strajk,

ponieważ rząd niechce im udzielić „bezwrotnej pożyczki“.

Warszawa, 13. 4. (Tel. wł.) Związek pracowników poczty i teleg. zwrócił się przed pewnym czasem do ministra Miedzińskiego z żądaniem przyznania pracownikom pożyczki bezwrotnej (?) w wysokości jednomiesięcznej pensji. Pan Miedziński przyrzekł uwzględnić żądanie, natomiast minister Czechowicz nie przychylił się do jego wniosku. Również wicepremier Bartel stanął po stronie ministra skarbu.

Związek pocztowców postanowił wobec tego urządzić trzygodzinny strajk demonstracyjny w całym Państwie. Przedtem powziął wszakże ostateczną decyzję. Specjalna delegacja udała się wczoraj do wicepremiera, ale nie uzyskała audiencji. Dziś odbędzie się ogólna konferencja, która postanowi, czy poprzestać na strajku demonstracyjnym, czy też ogłosić faktyczny, aż do zwycięstwa.

Można być wielkim tenorem a marnym szofarem.

Przygoda Kiepurę w automobili.

Bielsko, 13. 4. (AW) Kiepura uległ poważnemu wypadkowi podczas jazdy samochodem. Jechał on z Wiednia własnym samochodem, który o sobiście prowadził, mimo oczywistego braku wprawy. Niedaleko Bielska, gdy auto wzięło znaczną szybkość, Kiepura wypuścił z rąk kierownicę i zjechał w bok, uderzając w słup telegraficzny. Skutki uderzenia były fatalne. Słup telegraficzny runął złamany, cała karoserja została zdruzgotana, siedzący obok szofera uległ ciężkiemu obrażeniu ciała. Szkoła wynosi 9 tys. dolarów. Kiepura odjechał do Warszawy pociągiem.

Huta Bałdona nie dotrzymała zobowiązania.

Katowice, 13. 4. (AW) Dzisiejsza Gazeta Robotnicza przynosi rewelację o nadużyciach huty Bałdona, która w r. 1924 na zasadzie art. 220 konwencji geneńskiej przywiozła bez cła z niemieckiej części Górnego Śląska 20 tys. ton rudy żelaznej, w zamian za co miała w myśl konwencji w ciągu 6 miesięcy wyprodukować i eksportować gotowy fabrykat określonej wartości. Otóż według Gazety Robotniczej drugiego tego postanowienia huta nie dopełniła do dzisiejszego dnia, mimo że okres ten był jej kilkakrotnie prolongowany. Gazeta Robotnicza wzywa skarb Państwa do ściągnięcia należności celnej w wysokości 1 500 000 zł.

Katastrofa kolejowa w Czechosłowacji.

Berno Morawskie, 12. 4. (PAT) Wczoraj wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa na głównym dworcu, gdzie zderzyły się dwa pociągi osobowe, przy czem 7 osób poniosło śmierć, 40 osób zostało ciężko rannych, a przeszł 100 lekko. Maszynista jednego z pociągów został aresztowany.

Międzynarodowe Targi
w Poznaniu
od 1—8 maja 1927 roku.

Pod strzelecką pałką.

(Fragment lwowski.)

IV.

Do obchodu na cześć Marszałka Piłsudskiego włączył Strzelec Marsz Zadwórzeński. Oddziały strzeleckie, wojskowe, drużyny sportowe itd. urządziły żołnierski wycieczkę marszową pomiędzy Zadwórzem, a Lwowem. Była to minijatura marszu, z Krakowskich Oleandrów do Sulejówka, gdy zważymy, że odległość między Zadwórzem a Lwowem sięga czterdziestu kilometrów.

Zadwórze!... Jeden krwawy obelisk wojennej chwały polskiej więcej, jeszcze dobrze laurowym kwieciami nieporośnięty, husarski kopiec, godny murów Trembowli, wałów Zbaraża, przyczółka na Woli, opasanej błyskawicą grenaderskich bagnatów Suwarowa. Gdyby Zadwórze leżało w Kastyjskich górach Cyda, w dolinie Roïanda, na Szwajcarskich wierzchołkach Winkelrieda — poetyczna gęś osnułaby kaskadą djamentowych słów grobowiec poległych. U nas skromna, dorocznia pielgrzymka obywatelstwa lwowskiego cześć bohaterów prochy i relikwie.

Kiedy krwawa bolszewicka kra sięgała bram Warszawy, a Cud nad Wisłą rozwał w pył triumfujące armje rosyjskie, potężne skrzydło pod wodzą czerwonego atamana Budiennego następowało na Lwów, goniąc przed sobą rozbite pułki polskie. Z godziny na godzinę oczekiwano wroga u rogatki miasta. Tymczasem z Zadwórze przyszło wybawienie. Stał tam, odcięty od swoich, zabłąkany oddział polskich Termopilan pod wodzą kapitana Zajęzdzkowskiego. Licha budka kolejowego droźnika była jedyną ostoją bohaterów. Otoczeni chmurą bolszewickich piechurów, ściśnięci kozacką lawiną — jeden przeciw pięćdziesięciu — wykonali żołnierski testament Sowinińskiego: „do ostatniego ładunku, a potem na kolby i bagnety!”. I legli pokotem, ale ocalili miasto. Stropiony Budienny wstrzymał pęd pochodu, zlikwidowanego następnie w związku z sytuacją strategiczną na innych frontach.

Ten szlak Zadwórzeński wybrał teraz Strzelec na swój pochód i popis. Rzecz ze stanowiska wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego pożyteczna. Bez racji na strzeleckich surmach wydetą do dzieła Gigantów. Bo cóż znaczy pokojowy, — żeby najforsowniejszy marsz czterdziestokilometrowy wobec heroizmu wojennych hekatomb na polach Marny, Verdun, Piawy, Mołotkowa czy Rokitny?

Ale to znów mało znacząca frazka wobec końcowego epizodu Zadwórzeńskiego turnieju. Strzelec miał pretensję, aby całe społeczeństwo lwowskie wzięło udział bodaj w końcowym obchodzie, skoro nie dopisało w początkowych, uroczystych strzeleckich godzinach. Naturalnie wolnego obywatelstwa nie mogli steryzować, bo trafnie napisał Wasz naczelny redaktor p. Teska, entuzjastycznie się piomienną, wielotysięczną katowicką manifestacją: „że wolnych obywateli nikt zmusić nie może do manifestowania uczuć, które nie tkwią głęboko w duszy”. Natomiast począł Strzelec ze spisem w rękę liczyć przedstawicieli lwowskich władz i urzędów, żyjących pod groźną redukcji, a więc potulniejszych wszelkiej komendzie. Końcowa meta Zadwórzeńskiego marszu mieściła się obok kolumny Mickiewicza — i oto Strzelec nie zobaczył na stopniach pomnika dwóch oświatowych lwowskich dygnitarzy, kuratora Riemera i wizytatora Janellego i spłonawszy świętem oburzeniem zażądał spensjonowania obu. Jak gdyby do obo-

Szczere wynurzenia posta niemieckiego o Polsce.

Wątpliwości porozumienia polsko-niemieckiego.

Berlin, 13. 4. PAT. Poseł demokratyczny do Reichstagu Ehrkelenz ogłasza dziś w „Berliner Börsen Ztg” artykuł wstępny pod tytułem „Polska a Niemcy”. Poseł Ehrkelenz stwierdza z naciskiem że **Polska jest państwem wewnętrźnie skonsolidowanym i że nie wolno traktować jej jako państwa sezonowego**. Rozporządza ona całym szeregiem dodatnich pozycji rozwojowych. Umowy i traktaty otwierają przed Polską wielką przyszłość gospodarszą. Ludność jej jest pracowita i cierpliwa, przytem bez wygórowanych wymagań. Zwracając uwagę na wielką siłę rozrodczą przy uwzględnieniu małej śmiertelności w społeczeństwie polskim, Ehrkelenz stwierdza, że tylko nieliczne państwa europejskie mogą dorównać Polsce pod względem zdolności regeneracyjnej. Z zagadnieniem emigracji Polska załatwi się w krótkim czasie. Źródłem, z którego Polska czerpie soki żywotne w swoim

rozwoju jest zdaniem posła Ehrkelenza **niowygasający i wieczny czynny partiotyzm społeczeństwa polskiego**, ogarniający stłoczenie nawet na najniższych szczeblach rozwoju socjalnego warstwy ludności.

Ostateczne porozumienie polityczne między Polską a Niemcami zależeć jednak będzie zawsze od tego, czy Niemcy uzyskają wolny dostęp do Prus Wschodnich. Wątpić jednak należy, czy ze względu na trudności, jakie się w tej mierze napotka, porozumienie takie da się w na bliższej przyszłości osiągnąć. Ehrkelenz uważa za konieczne podjęcie prac w tym kierunku już w chwili obecnej, co równoznaczne jest jego zdaniem z dążeniem do praktycznego porozumienia z Polską w sprawach gospodarczych. Warunkiem tego porozumienia będzie, aby Niemcy trzeźwo i rozsądnie przystąpiły do rokowań o traktat handlowy.

Wykrycie sprawcy ohydnych morderstwa we Frydrychowiu.

Wyśledzono go w rok po popełnieniu zbrodni.

W połowie ub. r. znaleziono w polu majątku Frydrychowo pod Kowalewem, w jednej ze stodół trupa zamordowanego mężczyzny, którego twarz zniekształcona została do tego stopnia, że nie można było stwierdzić tożsamości zamordowanego. Władze nie miały żadnych poszlak co do osoby mordercy i motyw zbrodni. Dopiero w ostatnim czasie, na podstawie odcisków daktyloskopijnych zamordowanego, urząd śledczy w Warszawie rozpoznał w nim niejakiemu Zawisłowskiemu, który przed kilkoma laty odsiadywał karę za włóczogostwo w Wilnie.

Dalsze śledztwo prowadzone przez podkomisarza Szmikowskiego z Torunia, doprowadziło po długiej i bardzo mozolnej pracy do wykrycia sprawcy w osobie nieś. Henryka Zaskiewicza, noszącego w ostatnim cza-

sie fałszywe nazwisko Rutkowskiego. Zaskiewicz, j.k. wykazało przeprowadzone śledztwo, zamordował w podobny sposób jeszcze jednego swego towarzysza pracy na jednym z majątków w pobliżu Chelmży. Roztrząskań od mianowicie obydwoim ofiarom głowy ciężkimi kamieniami. Po popełnieniu drugiego czynu zbrodnicy Zaskiewicz opuścił Pomorze i znalazł pracę w pewnym majątku w pobliżu Kruszwicy w Poznańskiem.

Policja z ust umierającej już drugiej ofiary dowiedziała się imiona zbrodniarza i ostatecznie dzięki temu odszukała mordercę, który po zaarrestowaniu przyznał się do popełnienia obu zbrodni. Młodego zbrodniarza, bo zaledwie 20 lat liczącego, osadzono w więzieniu śledczym w Toruniu.

wiązków wychowawców młodzieży i polskich urzędników państwowych należało okłaskiwanie maszerujących strzelców. Miejmy nadzieję, że na tę strzelecką pragmatykę jeszcze jakiś czas poczekamy.

Ta budząca wstręt i pogardę demuncjacja lwowska, obudziła strzeleckie echo na małopolskiej prowincji. Jak jeden syk porusza rojowisko węży — tak poczęły sypać się denuncjacje na księży, katechetów i profesorów za zbyt mało uroczyste nabożeństwa, niedociągnięte do strzeleckiego ducha eksorty — niedostatecznie hołdownicze szczerne pogadanki o Marszałku Piłsudskim. Dla użytku ministra oświaty Dobruckiego poczęto spisywać na szpaltach lwowskiego organu strzeleckiego cały album nieprawowiernych pedagogów pod tytułem: „Wrogów rządu (czytaj Strzelca) trzeba usunąć”.

Nie dość na tem. Strzelecka się zarzucono nawet na studentów serca. Nie zdołano nią usidlić dorosłych, pobróbowano na dzieciach. „Ohyda!” — woła lwowski organ strzelecki i i wmawia w młodzież szkolną, że profesory starają się wyspygiować, czy i którzy ze studentów informowali strzelecką prasę o mało zadawalniającym przebiegu uroczystości Józefa Piłsudskiego po gimnazjach. Może się uda w ten sposób bodaj dziecięcą duszę chwycić na strzelecką wędkę. Ze przytem zasiewa się między polskim profesorem a polskim studentem tę atmosferę, która dzieliła patriotyczną młodzież wileńską i warszawską od Nowosilcowa i Apuchtina, — o to nie troska się Strzelec, — szukający nawet w najmniejszych rzeczulkach narybku dla swoich szeregów.

Strzelecka pałka wzniosła się bezceremonialnie nad głowami ludzi innych obozów i przekonań. I grozi od 19-go marca bezustannie. Dostarcza tylko jednego dowodu więcej, ile słuszności ma Poznańskie i Pomorze, broniąc się przed strzeleckim potopem. (ab.)

który pragnie uczcić pamięć patrioty i kapłana przez wmurowanie w jednej ze świątyni warszawskich tablicy i utworzenia stypendjum jego imienia. Na czele komitetu stanął profesor politechniki Staniewicz, a protektorat nad nim objął ks. kardynał Kakowski.

Odszkodowanie dla obywateli polskich za zdevaluowane niemieckie banknoty.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Rząd polski zamierza w drodze dyplomatycznej domagać się od rządu niemieckiego wypłacenia przez Bank Rzeszy pewnego odszkodowania obywatelom polskim za banknoty niemieckie przedwojenne, będące w ich posiadaniu. Dane co do ilości tych banknotów zbiera związek obrony wierzytelności w Warszawie.

Gdzie spojrzeć — brud!

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Minister Składkowski zwrócił się do niektórych kolegów w gabinecie z prośbą o doprowadzenie swych urzędów na prowincji do porządku. Ministerstwo Skarbu wydało już surowe rozporządzenia w tym kierunku, a M. S. Wojsk. wysłał specjalną komisję inspekcyjno-sanitarną.

Zamach kapitana pilota na żonę.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Rozegrał się tu wstrząsający dramat. Kapitan rezerwy, pilot Rybka, rozszedł się przed pewnym czasem z żoną Zofją, absolwentką szkoły Szt. Pięknych. Synka 5-letniego zabrała matka, córeczka 3-letnia została przy ojcu.

Wczoraj zaprosił do siebie Rybka żonę, aby ułożyć się o niezłaatwione sprawy. Zofja przysłała ze swym bratem. Oburzony na to Rybka wszczął spór ze szwagrem, zażądał jego wyjęcia, a gdy trafił na opór, strzelił dwukrotnie w twarz i brzuch żonie, poczem usiłował sobie życie odebrać. Gdy mu przeszkadzano, wybiegł na ulicę i udał się do komisariatu. Rybkową w stanie bardzo ciężkim przeniesiono do szpitala.

Mały karambol kolejowy w Rogowie.

Warszawa, 12. 4. (PAT) Dnia 11 bm. o godz. 5,10 na stacji Rogów zatrzymany został pociąg towarowy celem przepuszczenia pociągu osobowego. Wskutek nieuwagi maszynisty pociąg towarowy, posuwając się po bocznym torze, najechał na zderzak. Wykoleił się parowóz i 4 próżne wagony towarowe. Z obsługi pociągu nikt nie poniósł szwanku.

(Jest to na stacji Rogów w tym roku — dziękować Bogu! — dopiero czwarty karambol. Red.)

Kronika telegraficzna.

Zaprzestać kłótni nad prochami wieszczą!

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Krakowski komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego na Wawel zwrócił się z apelem do społeczeństwa, aby zaniechało szkodliwej dyskusji na temat miejsca wiecznego spoczynku Wielkiego Poety. Jedynym bowiem schronieniem dla jego szczątków, może być katedra na Wawelu.

Steczkowski poszedł.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Minister skarbu złożył wczoraj wniosek o przeniesienie w stan spoczynku prezesa rady Banku Gospodarstwa Krajowego. Dymisji należy się spodziewać w ciągu najbliższych dni.

Jeszcze jeden szczer!

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Poseł Stefan Brzeziński zawiadomił marszałka sejmu o swem wystąpieniu z klubu poselskiego „Wyzwolenie”.

Młynarski zadowolony!

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) Na pytanie dziennikarzy oświadczył wiceprezes Młynarski po powrocie z Paryża, że rokowania o pożyczkę posuwają się naprzód. Po świętach wraca do Warszawy p. Monnet, przedstawiciel konsorcjum amerykańskiego. Z przebiegu rozmów jest p. Młynarski zadowolony.

W czwartą rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Butkiewicza.

Warszawa, 13. 4. (tel. wł.) W czwartą rocznicę męczeńskiej śmierci ks. prałata Butkiewicza, rozstrzelanego przez bolszewików, utworzył się tu komitet,

WIELKI ZŁOTY MEDAL PAŃSTWOWY
1926 r. (505)

Wina Krajowe

H. Makowskiego

w Kruszwicy

poleca

Hurtowa składnica w Bydgoszczy

Tel. 489. Ul. Farna 1. Tel. 489.

RPOGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m.

15 KWIETNIA.

15.00—15.25. Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy.

15.30—15.55. Odczyt dla maturzystów z działu literatury polskiej p. t. „Juliusz Słowacki”.

16.00—16.25. Odczyt dla maturzystów z historii powszechnej.

16.30—16.45. Komunikat harcerski.

16.45—17.35. Program dla dzieci, „Legenda o Chrystusie”.

17.40—18.00. Rozmaitości.

18.00. Transmisja koncertu religijnego z Filharmonii warszawskiej.

19.00. Recytacje.

PAŃSTWOWY MONOPOL SPIRYTUSOWY

Wódki czyste

pierwszorzędnej jakości mocy 40 i 45%.
Najlepsza wódka „Wyborowa” mocy 45%. Sprzedaż obowiązkowa we wszystkich handlach wina i spirytualji oraz w restauracjach. (8489)

Pretensje i postulaty wierzycieli.

Z IV-tego Zjazdu Stow. Obrony Wierzytelności.

Ub. niedzieli odbył się w Warszawie czwarty Zjazd delegatów Stowarzyszenia Obrony wierzytelności.

Na zjazd ten przybyli delegaci z całej Polski. Po Mszy św. w kościele na Grzybowie udano się do sali Tow. Łyżwiarskiego, gdzie odbywały się obrady. Zagali je adw. Jeleński. Na przewodniczącego powołano dyr. Preisa z Poznania, sekretarzowali pp. Augustowski i Czarnecki. W dyskusji po kilku referatach zwrócono uwagę na konieczność należytego rozwoju własnej prasy wierzytelności. Uchwalono po obszernej dyskusji cały szereg rezolucji. I tak:

1) Powołanie do życia centralnego związku Stow. Obrony wierzytelności.

2) Wszczęcie przygotowanej akcji wyborczej dla przeprowadzenia własnych przedstawicieli do ciał ustawodawczych.

Z racji Zjazdu wieczorem o godz. 7 odbył się w jednej z największych sal Warszawy, tj. w sali Tow. Hygienicznego wielki wiec protestacyjny. Zainteresowało to zebranie Warsz. Stow. Obrony Wierzytelności.

W przemówieniach kilku mówców stwierdzono, że wszystkie artykuły rozporządzeń P. Prezydenta Rzplitej Polskiej wydane w ciągu roku 1924 są wyrazem jawnie niesprawiedliwego działania na korzyść dłużników a z krzywdą dla wierzycieli rugują prawo cywilne, naruszają zasady moralności i sprawiedliwości paragrafów 95 i 99 Konstytucji uniemożliwiając cały rozwój gospodarczy państwa i przeto potępiają lex zoll — domagają się zniesienia tego prawa.

„Kurtuazja“ niemiecka.

Niemcy wyświetlają filmy siejące nienawiść do Polski!

Polski Związek Właścicieli Teatrów Świetlnych w Polsce Zachodniej wystosował do p. ministra spraw zagranicznych pismo następującej treści:

Międzynarodowy Kongres Filmowy, który odbył się w roku ubiegłym w Paryżu, owiany duchem pokoju wszechświatowego, powziął następującą, znamieną uchwałę:

„Kongres zaleca scenarzystom, reżyserom i przedsiębiorcom filmowym unikać starannie tematów, mogących podniecać lub jętrzyć antagonizmy narodowe i stwarzać nastroje wojenne.

Należy nadto unikać dla względów kurtuazji i przyzwoitości nadawania cech groteskowych lub ujemnych typom narodowości lub rasy obcej, wyobrażanych na ekranie.

Słowem: trzeba dążyć do tego, aby kino stało się czynnikiem światowego pokoju i wzajemnego porozumienia się narodów.“

Powołując się na powyższe przytoczone uchwały, rząd Rzeszy niemieckiej zażądał usunięcia z ekranów francuskich filmu p. t. „Mare Nostrum“, a w Polsce spalania czterech kopii filmu pt. „Czterech Jeźdźców Apokalipsy“, czemu zadość uczyniono.

W dniu 16 marca br. Urząd Cenzury Filmowej w Berlinie uchylił zakaz wyświetlania filmu antypolskiego, pt. „Land unterm Kreuz“ („Ziemia Górny Śląsk pod krzyżem“). W dniu 23 marca br. odbyła się w obecności kanclerza Rzeszy Marxa i przedstawicieli rządu niemieckiego uroczysta premiera tego filmu w Berlinie.

Ponieważ jest niedopuszczalnym i sprzecznym z logiką i sprawiedliwością stosowanie jednej miary do siebie, a innej do sąsiadów, wnosimy do p. ministra prośbę, ażeby, powoławszy się na uchwały Międzynarodowego Kongresu Filmowego w Paryżu oraz na zniszczenie u nas w Polsce filmu „Czterech jeźdźców Apokalipsy“, zażądał od władz niemieckich zakazu wyświetlania tego antypolskiego filmu w całej Rzeszy niemieckiej oraz w innych krajach.

Marjan Bawarski, przewodniczący.

I. Twardowski. Olesiak. Mass.



Co????!!!
jeszcze nie zaprenumerowałeś
Tygodnika „Przestrzany“?
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie oraz oddziały i kioski Tow. „Ruch“.

Głos mniejszości.

Dobrze się stało, że uwolniono z pod konfiskaty pierwszy numer miesięcznika „Natio“, poświęconego „sprawom narodowościowym w Polsce“. Redakcja wydała dwa zeszyty za styczeń i luty równocześnie w kilku językach. „Walka przeciw wspólnemu uciskowi“ — jak zaznaczono we wstępie — połączyła przedstawicieli różnych mniejszości w turnieju o zdobycie lepszego jutra. Rzeczywiście, na szpaltach „Natio“ przesuwają się nazwiska czołowe, jak pp. Dymitra Lewickiego, prezesa ukraińskiego narodowo - demokratycznego Zjednoczenia, posłów sejmowych Jeremicza, Gruenbauma, senatora pomorskiego p. Erwina Hasbacha i dr. Oisejki, prezesa Tymczasowego Komitetu Litewskiego w Wilnie. Brak tylko zastępcy Rosjan bije rażąco w oczy w programowych odezwaniami się. Być może, że jeszcze nadciągnie później, ale już jako trochę spóźniony maruder. Protestów i wytknięć, zawartych w wywodach „Natio“ nie należy żadną miarą lekceważyć, owszem trzeba je uwzględnić najrychlej, o ile dadzą pogodzić się z interesami i przyszłością państwowości naszej. Wiadomo przecież, że Opatrzność umieściła nas w ziemi położeniu geograficznym, na progu między wschodem i zachodem, więc — posługując się określeniem Bakunina — rozdeptywanym i trątanym przez najazdy. Wszelkie zatem wtykanie waty do uszu i udawanie głuchoty, może przybrać obrót niepożądany.

Jednakże w tej chwili nie chodziło o rejestrowanie zarzutów, podniesionych w „Natio“, niezawodnie częściowo słusznych, tylko o sposób ich ogłoszenia.

Zaden z nadmienionych szandarowych ludzi nie stoi wyraźnie na gruncie państwowości polskiej, tylko mówi o biedzie swoich ziomków, narzeka, domaga się, woła z trybuny do aeropagu publicznego świata, nic w zamian nie dając, nie określając stosunku do zwierzchniego kraju. Dobrze jest jeszcze, gdy pp. Lewicki, Jeremicz, Oisejko, z cyrklem niemal w dłoni zakreślają geometryczne figury, aby nie wyrwać się jednak z pewnej granicy, chociaż między wierszami dosyć powiedzieli, natomiast pp. Gruenbaum i Hasbach puścili się na szerokie wody i zatoczyli przy pływaniu zupełnie widoczne kręgi.

Nieprzejednany sjonista, pos. Gruenbaum, proklamuje najszczerzej państwo w państwie, zestawia błogosławione ścieśnienia dla żydów za Rosji z okrutnymi dzisiejszemi i pędząc całą siłą parę zaznacza, że współwyznawcy jego ponoszą w lwiej części ofiary, ale nie posiadają równoważnika. Domaga się tedy określenia stosunku do narodowości żydowskiej, pogodzenia się z jej istnieniem i indywidualnością. Może w ten czas — tego nie powiedziano — okaże się łaskawość i uprzejmość starozakonnych i ustanie nagonka na Rzeczpospolitą. Obcość w odniesieniu do wskrzeszonego państwa bije z pomowań p. senatora Hasbacha z Pomorza, który rzucił, niby na ekran, zarys stosunków historycznych polsko - niemieckich, spreparowany podług książki Eichlera i Warschauera, w sposób naciągany i w ten sposób udokumentował, że wszystko cokolwiek było w Polsce uczciwego i pożytecznego pochodziło od Niemców. Mając zatem tę wyższość rasy germańskiej na względzie zapewnia w sposób dogmatyczny,

Jeżeli

nasza rada pozwoliłam zaoszczędzić 100 zł. rocznie na reklamie, nie zmniejszając wartości tej reklamy, to czy warto zapłacić za to 15 zł.

Wiele takich rad można znaleźć co miesiąc w „Sprzedaż i Reklama“

Warszawa, Koszykowa nr. 7.

Stefan Zembrzusi.

(45)

Czerwone Pajaki.

(Ciąg dalszy).

Już parę razy po cichu sama przed sobą robiłam uwagę, że na pensji było jakoś inaczej. Była praca, bo była, znosiło się dokuczania i złe humory nauczycieli i nauczycielek (nieznośna była Władka, panna Felicja, ta od robót), ale przynajmniej dzień zleciał nie wiadomo kiedy, cieszyły się, gdy nadchodziła niedziela... Tu mam wieczną niedzielę i jakoś mi nie chce, to nie cieszy, przeciwnie — ciąży mi to. Chciałabym mieć jakies stałe swoje zajęcia, ale jakie? Do gospodarstwa mamusia nie bardzo daje mi się wtrącać, „a bo ty się na tem znasz“ — albo — „to trzeba umieć zrobić“ — mówi — „przyglądaj się, ucz się przy mnie“. Ależ takie bierno przyglądanie się jest strasznie nudne!...

Chciałam ojcę prowadzić książki, ale pierwszego dnia zaraz mnie wykrzycał, bom mu pod jedną rubryką zapisała koniczyne w stogach i koniczyne nasienną. A zresztą, od tylu lat już sam to sobie prowadzi, więc najlepiej potrafi to zrobić. Czem więc zabić tę nudę?... Trochę się zajmuję dziećmi wiejskimi, ale to mi czasu nie zapelni.

10 lutego 1916 r.

Zjawil się u nas we wsi młody człowiek. Wprawdzie Rosjanin, ale wcale przystojny. Nazywa się Kisielow, jest nauczycielem w szkole lu-

dowej. Kobiety wiejskie opowiadają o nim z wielkim uznaniem, że bardzo lubi dzieci, jest dobry dla nich, a i starszym chętnie z radą pospiesza. Wprawdzie pop ostrzegal przed nim, gdyż ma być „nihilista“, mimo to jednak szybko zdobył sobie sympatię we wsi.

Nudno u nas okropnie!

Nie tak to kiedyś w dzieciństwie wyobrażałam sobie życie dorosłej panny. Myślałam, że będę jeździła na bale, że otaczać mnie będą młodzi ludzie. A teraz?... O balach ani nikt nie myśli, chłopca młodego ani na lekarstwo. Już, doprawdy, lepiej było zostać młodą pensjonarką. Ale, afe... byłabym zapomniata napisać... Poznałam wczoraj p. Kisielowa. — Byłam u starej Kruglakowej, której nosiłam lekarstwo, zastałam go tam w chacie... Przywitał się bardzo uprzejmie ze mną, podniósł, że pięknie to jest bardzo, że zajmuję się ludem. Mnie było jakoś niezręcznie, nie wiedziałam co odpowiedzieć i krępowano mnie to, iż źle mówię po rosyjsku. Podałam mu rękę, nie patrząc i wyszłam. W parę dni potem znów go spotkałam (miałam wrazenie, że tego spotkania szukał). Tym razem już śmieliej rozmawiałam z nim, narzekając na wiejską nudę. On obiecał mi dać do czytania książki. Propozycję tę jego przyjąłam z obawą, bo nie wiedziałam, co na to powie mama, która nie każdą książkę pozwałała mi czytać. Przez ciekawość wzięłam. Dopiero w domu obejrzałam te książeczki i rozczarowałam się ogromnie. Myślałam, że będą powieści, a to były jakies poważne rzeczy. Z początku nie chciało mi się tego i do ręki brać, gdy je-

dnak wzięłam, przeczytałam do końca. Było tam o walkach klas, o wyzysku burżuazji, nie wiele z tego zrozumiałam, to też i otwarcie powiedziałam p. Kisielowi. Na drugi raz dał mi coś bardziej zrozumiałego, ale za to — strasznie nieprzyjemne. Przeważnie o wolnej miłości i o różnych prawach kobiet. Z zaciekawieniem przeczytałam to, choć musiałam się dobrze pilnować, żeby mama tego nie zobaczyła.

18 maja 1916 r.

Dawno już nie zaglądałam do mego pamiętnika. Czas schodzi mi teraz jakoś znośniej, a to dzięki towarzysztwu p. Kisielowa. Udało mi się wprowadzić go do naszego domu. — Ojczulek kręcił na niego nosem dlatego, że jest socjalistą, matenka boi się, abym w nim się nie zakochała... Ach, gdyby wiedziała, jakie są poglądy nasze na miłość, na te brednie, które ojcowie nasi wymyślili w tej dziedzinie!... Nie o miłości myślimy i pomiędzy sobą mówimy — lecz o walce, walce o prawa uciemiężonych, która nadejść musi. Misza (takie imię ma p. Kisielow) z uwagą śledzi przebieg wydarzeń na froncie, jest bowiem zdania, że ta wojna da wyzwolenie ludowi. Tu i owdzie w obrzynanej Rosji dają się słyszeć groźne pomruki — zwiastuny nadchodzącej burzy. Przez tę zimę i wiosnę dużo skorzystałam, dużo się zmieniłam. Z naiwnej podlotki stałam się kobietą, świadomą swych praw i celów życia. Z pasożyta społecznego staję się powoli czynnym i pożytecznym członkiem społeczeństwa. Misza namawia mnie, żebym wyjechała na front, jako sio-

stra miłosierdzia do lazaretu wojskowego i tam prowadzić propagandę między żołnierzami. Rodzice temu stanowczo się sprzeciwili. — Trudno, ich prawo. Temwięcej odczułam na sobie ucisk obecnego ustroju społecznego, który daje rodzicom takie rozległe prawa nad dziećmi. Stosunki moje w domu w ostatnich miesiącach stały się bardzo przykre. Rodzice, a zwłaszcza matka, upierają się, abym zupełnie zerwała z Kisielowem. Czyż mogę to uczynić, czyż mogę odplacić się czarną niewdzięcznością temu, który zdjął mi z oczu kataraktę i nauczył patrzeć na życie.

21 października 1916 r.

Zasiadam dziś znów przy biurku i przy akompaniamencie jesienno-wiatru chęć powierzyć dziennikowi najpierwszy w życiu cios moralny, jaki mnie spotkał. Zostałam sama, jego zabrali! Misza przed trzema dniami został aresztowany i odstawiony do więzienia powiatowego. Zarzucają mu agitację wywrotową, podżeganie do oporu władzom, jednym słowem grozi mu wieloletnie więzienie. Rozstanie z nim zlamalo mnie zupełnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczególnie
dla dzieci **Kathreiner Kawa**
Siedowa Kneippa z mlekiem
jest najlepsza. (8475)
W treści — rzez się miesiąc!

że wszelkie zakusy wynarodowienia współczesnych rozbiły się o „twardy opór wszystkich Niemców z wszystkich dniem. Albowiem jesteśmy dumni, że należymy do narodu takiego, jakim jest naród niemiecki”.

Szkoda tylko, że p. senator obrawszy znaną metodę, użytą przez sciganego kieszonkowca, który wrzeszczał: łapał złodzieja! nie wykazał dokładnie, gdzie to odbywa się owo odbieranie Niemcom ica narodowych, przyrodzonych właściwości. Jego biadania robią wrażenie głosu, nasiawanego w stronę Berlina i Ligi Narodów, nieco pod kątem krzywym, właśnie ze względu na brak rzetelnych danych. Natomiast, rozkoszując się widoczną formułą, urobioną oddawna nad Sprewą o wyższości niemieckiej, o jej wybranym znaczeniu i dobrodziejstwach, podawanych ludom wbrew ich woli, a nawet z ich oporem. Nie jest to jednak droga, ani bity gościniec do pojednawczego współżycia, przeciwnie, jakiś szaniec, usypany z krzyżacką pychą, miotający pogardą na „mniej wartościowe” zbiorowiska. Pan Hasbach czuje za słupem granicznym wzmagać się potęgę Rzeszy i argumentuje nie jak obywatel polski, ale wysłannik komtura, który odsłoniwszy przybicie woła: wy, Polacy, wyrosliście w ogrzewającej kulturze niemieckiej, macie „nad innymi swymi ziómkami” rzucającą się w oczy oczywistą przewagę.

Ostrożniejsi od poprzednich oskarżycieli, pp. Lewicki i Jeremicz, wytrąsali z rękawa sporo skarg, wszakże nie akcentowali, czy wyraźnie czy niewyraźnie, obcości względem państwowości polskiej. Natomiast, uznali za odpowiednie podnieść swobodny rozwój Ukraińców i Białorusinów w Rosji sowieckiej i w ten sposób otworzyć furtkę dla domysłnych...

We wszystkich Jeremjadach widoczna jedna pasja: żaden z narodowościowych prokuratorów nie uwzględnił i nie chce uwzględnić, że w ciągu ośmiu lat istnienia, Rzeczypospolita wychodząc ze stanu chaosu i początkowych trudności, nie mogła przecież znaleźć czarodziejskiej różdżki, któraaby na oczekaniu rozwikłała niezmiernie ciężkie i zakłamanie zagadnienia, wymagające dużej cierpliwości i nakładu czasu.

Każde państwo, niejednolite pod względem składników ludności, przechodziło i przechodzić musiało okresy odsuwania częściowego tematów nadawania narodom sumy największej wolności, aż do chwili jego konsolidacji, skrzepnięcia i umocnienia pozycji.

Frona zaś mniejszościowa domaga się koniecznie zaczenia roboty odwrotnej wbrew socjologicznym i historycznym doświadczeniom, coby niechybnie rozsadziło Rzeczypospolitą. Następnie wyrokowania, może i grube, pojedynczych administratorów i urzędników, hulających istotnie na kresach nierozsądnie, składa się na karb centralnych władz i ducha Polski, w czem odbiega się od rzeczywistości i sumienia.

Najlepszym dowodem, jak bezceremonialnie radzą sobie panowie obrońcy swoich ziómków jest ich statystyka. Lewicki podaje ilość Ukraińców w Polsce w cyfrze siedmiu milionów, p. Jeremicz szacuje skupienie Białorusinów na dwa miliony, p. Olsejko naliczył Litwinów 300 000, p. Hasbach Niemców 1 700 000. Dyskretnym był p. Grünbaum, ale przecież wiadomo że żydzi i Rosjanie mają mniej więcej po trzy miliony. Urosłyby tedy mniejszości narodowe w Polsce do ogromnej sumy 16—17 milionów, czyli miałyby

nie 33%, co jest faktem stwierdzonym, tylko grubo ponad 50%.

Już chochy to zestawienie uwypukla, jak myśli się ocy Europy, miota w nie piaskiem i chce się dowiedzieć, że gospodarze Polski są w własnym domu mniejszością! Niekiedy znowu przesada wali obuchem grubym. Pan Olsejko krzyczy, że sytuacja Litwinów jest „rozpacziwa”, aczkolwiek kilka wierszy poprzednio stwierdza sam pewne polepszenie w dziedzinie szkolnictwa. Szkoda, zaiste szkoda, że patroni dobrej i znacznej sprawy, wystąpili w pancerzu zbrojnym, zamiast uzbroić się w szereg spokojnych rekryminacji. Pan Olsejko nie przypomina sobie widocznie, co działo się na Litwie przed niespełna jeszcze dwunastu laty, p. Jeremicz również zapomniał o stosunkach na Białorusi pod caratem, a p. Grünbaum o granicy osiedlenia w Rosji i uważania „Jewrejów” za coś niemal menażeryjnego. Ludzie mają krótką pamięć!..

W. K.

Z KRAJU.

Skazana wielokrotnie na śmierć bandytka Zbońska - Zbońska znowu stała przed sądem.

Znana, krwawa bandytka Zbońska, skazana była przez sąd okręgowy w Luwarkach i Wilnie na karę śmierci. Prezydent Rzplitej odrzucił prośbę o ułaskawienie. Rejestr zbrodni jej nie jest jeszcze wyczerpany.

Dnia 14 bm. wyznaczono dwie sprawy przeciwko niej o zabójstwo i chęć zysku. Zbrodniarka odpowiadać będzie przed sądem w Pińsku.

Prezydent Rzplitej przybywa do Krakowa, Wilna i Lwowa.

Z Warszawy donoszą, iż przewidziany jest przyjazd Prez. Rzplitej prof. Mościckiego w pierwszej połowie maja do Krakowa, poczem uda się on do Wilna i Lwowa.

Jak będą przeprowadzane wizytacje szkół?

Min. Oświaty przygotowuje instrukcje dla kuratorów okręgów szkolnych w sprawie sposobu wizytacji szkolnych.

Ponowne wybory do rady gminnej w Knurowie

dały następujące wyniki: listy polskie uzyskały 1 413 głosów — 7 mandatów, listy niemieckie 1 472 — 8 mandatów. Są to ponowne wybory, gdyż przeprowadzone w listopadzie 1926 zostały uznawane na skutek protestu. Ówczesne wybory przyniosły Polakom 5 mandatów, Niemcom 10.

W Malborku „nakryli“ polskich szpiegów?..

Pisma niemieckie donoszą, że na dworcu w Malborku aresztowano niejaką Elfydę Wilamowską, która podobno szpiegowała na rzecz Polski. W walizce jej znaleziono dokument wojskowy, który kupiła w Olsztynie. W związku z tem aresztowano w Olsztynie braci Wichrowskich, z których jeden jest podróżującym, drugi kupcem mającym skład w Magisterstrasse. Oprócz tego aresztowano starszego żołnierza Kota z drugiego pułku konnicy. K. zatrudniony w sztabie, skradł jakiś ważny dokument i sprzedał go za 150 mk Wichrowskim, a ci przesłać zamierzali papier do Polski, ażeby go spieniężyć.

Czy w tych doniesieniach jest choć śladowo prawdy — wątpimy.

Wszechpolski zjazd urzędników skarbowych w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Ub. niedzieli w Warszawie odbył się wielki zjazd ogólnopolski zrzeszonych urzędników skarbowych.

Na zjazd ten przybyło powyżej 100 delegatów ze wszystkich zakątków Polski.

Obrazy rozpoczęto o godz. 12 w poł. Ponieważ na porządku dziennym znalazło się wiele spraw i to bardzo ważnych, aktualnych toczyły się obrady aż do godz. 10 min. 30 wiecz. i zaledwie z dwugodzinną przerwą obiadową.

Zaigłał obrady prezes zarządu centralnego Stow. Urzędników Skarbowych p. Kozłowski, witając przedstawicieli władz, gości i delegatów.

Przez aklamację na urząd przewodniczącego zjazdu powołano prezesa krakowskiej Izby skarbowej, p. dr. Józefa Gregera.

Przewodniczący witał obecnych na sali: wiceministra skarbu p. Górze i dyrektorów poszczególnych departamentów.

Następnie przedstawiciele zarządu centralnego złożyli sprawozdania z działalności stowarzyszenia w roku ubiegłym. Nad sprawozdaniem tem wywiązała się bardzo obszerna i chwylami nader gorąca dyskusja.

Z kolei sprawozdanie swe przedłożyła komisja rewizyjna, wnosząc o udzielenie zarządowi absolutorjum. Wniosek ten przyjęto.

Wracając do dyskusji, która odbyła się po złożonych sprawozdaniach należało zaznaczyć, iż dotyczyła ona konieczności podwyższenia poborów służbowych wogóle. Poza tem omawiano

sprawę postulatów urzędniczych co do stabilizacji urzędników I i II instancji

Poruszo o również sprawę ni-zmniejszania personelu skarbowego, przestrzegania godzin urzędowych, sprawiedliwego wyniaru nagród pieniężnych oraz podniesienia facnowego i umysłowego stanu urzędników państwowych.

Członek zarządu centralnego dr. Filipiek mówiąc o poprawie bytu urzędników skarbowych oświadczył, iż istnieje możliwość tej poprawy dzięki bardzo żywemu zainteresowaniu siętą sprawą p. ministra skarbu oraz ze względu na przyznanie ministrowi skarbu prawa dysponowania na podniesienie płac urzędniczych kwoty 50 milj. złotych, uzyskanych z oszczędności w administracji.

W końcu ustalono delegację, która wręczy min. Czechowiczowi powzięte na zjeździe dezyderaty i rezolucje.

Wreszcie przystąpiono do wyboru nowego zarządu centralnego.

Na wniosek komisji matki do zarządu powołani zostali pp.: Kozłowski, Hejdukowski, Sidorowicz, Nowak, Lewandowski, Krzesiński, dr. Filipiak, Wojcicki, Sochaczewski, Karasiński, Kubicki, Ruskowski, wszyscy z Warszawy, oraz z prowincji pp.: Solman (Grudziądz), Hermanowski (Lublin), Jankowski (Poznań), Mazurowski (Łódź), Stopczewski (Łuck, Odyniec (Wilno), Piotuch (Białystok), i Czerwiński (Katowice).

Obrady zamknięto o godz. 10 m. 30 wiecz. Vir.

Wielki Czwartek w Watykanie.

(Wspomnienia z roku 1926.)

Po powrocie z kilkanaletniego pobytu w Wiecznym Mieście przypominają się z biegiem roku kościelnego ważniejsze uroczystości rzymskie, które z wielkim się przeżywało przejęciem u stóp Namiestnika Chrystusowego. Do tych uroczystości zaliczyć stanowczo trzeba przemijającą do głębi serca Mszę św. papieską, którą Ojciec św. corocznie odprawia w Watykanie w dzień Wielkiego Czwartku dla kleru rzymskiego.

Otóż w krótkości wrażenia które każdy z uczestników wówczas przeżywał i które sobie rok rocznie w Wielkim Tygodniu z rzewnością przypomina:

Jedną z licznych przepięknych sal papieskiego pałacu watykańskiego, sala Konsystorska, zostaje na Wielki Czwartek zamieniona na kaplicę. Sala ta jest bogato i artystycznie ozdobiona złotymi rzeźbami i pięknymi malowidłami, ściany są obite purpurowym aksamatem. Tam, gdzie zwykle stał tron papieski, stoi teraz ołtarz prowizoryczny. Przed tym ołtarzem Ojciec św. rok rocznie w Wielki Czwartek odprawia Mszę św., rozdziela św. komuniję prałatom różnym stopni, stanowiącym tzw. „Rodzinę Papieską” (Famiglia Pontificia).

Alle Rodzina Ojca św. w szerszym znaczeniu — to wszyscy wierni całego świata, a już w szczególniejszy sposób kapłani. To też każdy z duchownych w Rzymie w czasie wielkonocnym przebywających, pragnąłby dostąpić tego

szczęścia i przyjąć w Wielki Czwartek, tj. w dniu pamiętnym „Wieczery Pańskiej”, komuniję św. z rąk Najwyższego na ziemi Pasterza, Namiestnika Chrystusowego.

Szczęścia tego i zaszczytu dostępuje co rok niezbyt wielka liczba księży pozawatykańskich. Jak po inne lata, tak i roku ubiegłego rozdano pomiędzy kapłanów w Rzymie przebywających, bądź to miejscowych, bądź to pozamiejscowych — nikłą w porównaniu liczbę biletów, bo na kilka tysięcy duchownych w Wiecznym Mieście przebywających, rozeszano tylko coś 165 biletów na tę wyjątkową uroczystość. Jak więc szczęśliwi byli ci, którzy mieli to szczęście do tej skromnej liczby wybranych! Między szczęśliwymi było wtedy także kilku księży polskich, i to z różnych stron naszej kochanej Ojczyzny: z Wołynia, z Małopolski, z Kresów Wschodnich, z Wielkopolski i nawet z Pomorza...

W Wielki Czwartek rano około godz. 7.30 zebrała się rzesza zaproszonych duchownych, reprezentujących wszystkie nieomal strony świata katolickiego, w jednej z obszernych sal watykańskich oczekując otwarcia kaplicy. Niebawem służba papieska otwiera podwoje do kaplicy, kontroluje po raz wtóry bilety i każdy wchodzi w ciszy do sali kaplicznej, w której znajduje przygotowane i wyznaczone miejsce.

Punktualnie o godzinie 8 otwierają się boczne drzwi — wszyscy wstają z miejsc; wchodzi bowiem Ojciec św. Przed nim postępuje świta przyboczna, złożona z biskupów i prałatów watykańskich; a za nimi ukazuje się łagodna postać Papieża Piusa XI, w białej sutannie, w polskiej piusce na głowie, w

rokicie (rodzaj komży), w purpurowej nocecie, białem obszytej futerkiem (nocete — to rodzaj pelerynki, jak to noszą biskupi na komży), i w czerwonej złotem haftowanej stule. Oblicze Ojca św. jest miłe, pełne powagi i majestatu.

Przy wejściu do sali kaplicznej, podaje jeden z towarzyszących Papieżowi biskupów wodę święconą: Ojciec św. żegna i pokrapia obecnych. Po krótkiej modlitwie przed Przenajśw. Sakramentem udaje się na przygotowany z boku klęcznik i odmawia przepisane przede Mszą św. modlitwy; po ukończeniu modłów idzie przed ołtarz, ubiera się w szaty liturgiczne i rozpoczyna bezkrwawą Ofiarę.

Do Mszy św. asystują Ojcu św. dwaj biskupi. Głos Papieża jest donośny i dźwięczny; a chociaż mówi głosem przyciszonym, jednak dostyszczyć na całej sali można poszczególne słowa ministrantury i modlitw mszalnych. Powaga i głębokie skupienie cechuje każdy ruch i każde słowo Ojca wszystkich wiernych.

Zbliża się chwila Komunii św. Papież, przyjąwszy do swego serca Pana Jezusa, chce Nim zasilić i serca obecnych na sali kapłanów. Odwraca się od ołtarza, odmawia przepisane modlitwy i, trzymając puszkę z Przenajświętszym Sakramentem, zbliża się do balustrady, białym zasłanej obrusem. Każdy z obecnych w kaplicy prałatów i księży przystępuje do Stołu Pańskiego w komży i w stule.

Rozdawanie Komunii św. trwa około pół godziny.

W tych błogich i jedynych może w życiu w wielu z obecnych chwilach — jakże żywo stanęły przed oczyma duszy

chwila Ostatniej Wieczery Pańskiej, w której sam Chrystus Pan, ustanowiwszy Najświętszy Sakrament, zasilał Nim dusze swoich najbliższych i umiłowanych Apostolów.

Cała myśl, całe serce po Komunii św. było zatopione w modlitwie, w błagalnej prośbie o wierność i miłość ku Stolicy Apostolskiej. A Polak-kapłan nie mógł nie pamiętać w tej wyjątkowo drogocennej chwili o swoich najbliższych i o swoim narodzie. To też prosił Boga, żeby naród polski zachował zawsze miłość i jedność z Opoką Piotrową — ażeby więc i naród polski stanął jedną bożą rodziną, której ojcem i głową jest Papież; bo gdzie Papież, tam prawdziwy Kościół Chrystusowy, a gdzie Kościół — tam szczęście, tam zbawienie wieczne.

Po skończeniu wniosłej tej uroczystości udzielił Ojciec św. Błogosławieństwa Apostolskiego, poczem wszyscy uczestnicy tej rzadkiej uroczystości udali się do bocznych sal Watykanu na śniadanie, wspaniałomyślnie przez Papieża uczestnikom ofiarowane.

Rok minął od owej chwili uroczystej, ale powaga i święty urok przeżytego tam na wyżynie watykańskiej szczęścia i uniesienia z ziemskiej doliny szczerzej codziennej pracy w krainę wyższą, nadziemską — dodaje każdemu kapłanowi który tam był obecny, siły i mocy do wytrwania męznego na powierzonym przez Arcypasterza posterunku, do przewyciężenia wszelkich przykrości oraz do usunięcia piętujących się nieraz trudności i przeszkód, stojących zapórą do urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego na ziemi!

W Wielki Czwartek 1927 r.

Słowo o teozofji.

Czem jest Teozofja — ta nowa religja o pięknej nazwie greckiej, co o Bogu mówi i o mądrości? Teozofja — ta religja najgłębsza, co jest ponoć matką wszystkich religij — ta religja najszersza, co chciałaby wszystkie religje świata zbratać i pojednać — ta religja najszczytniejsza, która jedno tylko w świecie widzi — Boga?

Teozofja, to dzieło dwóch kobiet: Rosjanki p. Heleny Blawackiej i Angielki p. Besant. Matką Teozofji jest p. Blawacka. Zoną jednego z wicegubernatorów na Kaukazie; podróżowała ona dużo na Dalekim Wschodzie, poznała święte księgi starożytnych Indyj, zastosowała ich poglądy do pojęć nowoczesno-zachodnich i z tym skarbem mądrości udała się do rajy wszelkich sekt i religij — do Ameryki. Tu założyła w roku 1875 Towarzystwo Teozoficzne.

Najbardziej energicznym członkiem nowego Towarzystwa okazała się p. Besant. Protestantka, urodzona w Londynie, przybyła w 15 roku życia do Paryża, przejęła się wielkomiłowniemi do pewnych praktyk katolickich, zaczęła się umartwiać, pościć i biczować, marzyła nawet o palmie męczeństwa i wysokiej świętości... Po powrocie do Anglii wyszła zażam za pastora anglikańskiego, dała mu dwoje dzieci, porzuciła go, przyjęła posadę służącej i dla wielkiego afektu dla głośnego ateusza Bradlana wyzwała się wszelkiej religji i przez 10 lat przejęła się zasadami najsurowszego materializmu. Los zaprowadził ją do p. Blawackiej, w Nowym Jorku, gdzie po jej śmierci została głównym filarem Teozofji, najgorliwszym jej apostołem. Obecnie przebywa w Benares. Kamieniem probierczym wszelkiej religji jest jej pojęcie o Bogu. Chcąc więc poznać wewnętrzną wartość Teozofji jako religji, zapytajmy się, jak pojmuje ona Bóstwo?

Bóg istnieje — twierdzą Teozofowie — ale Bogiem nie jest Stwórca świata, Pan nieba i ziemi. Bogiem jest sam wszechświat. Bóg nie jest istotą pozaświatową, sam wszechświat jest Bogiem...

Teozofja jest więc w gruncie rzeczy jedna z licznych form Panteizmu, wyrażona coprawda w sposób bardzo ostrożny, ewolucyjny. Według Teozofów, Bóg stał się światem...

Pogląd, że Bóg przyjął kształt świata, a zatem, że świat jest Bogiem, jest najzupełniej fałszywy. Sprzeciwia mu się najprzód samo sumienie ludzkie.

Gdyby świat był Bogiem, musiałby być — przynajmniej integralną częścią jego — pan i król świata, człowiek. Będąc jednak Bogiem, miałby jednak człowiek świadomość, że jest Bogiem. Tego poczucia jednak człowiek nie ma. Szczycąc się z tego, że jest człowiekiem, z dumą woła on: Homo sum, et nihil humani alienum a me puto...

Gdyby człowiek był Bogiem, poczucie swego Bóstwa powinni mieć conajmniej najwięksi i najszlachetniejsi z ludzi — geniusze? Czy świadomość tę geniusze posiadali? Największy z naszych królów — Chrobry — nie tylko nie miał się za Boga, ale nawet sługom Bożym cześć oddawał. Nie miał się za Boga największy z żołnierzy naszych, Sobieski, nie miał się za Boga największy z przyrodników naszych, Kopernik, ani największy z rzeźbiarzy naszych, Wit Stwos, ani największy z mówców naszych Skarga, ani największy z malarzy naszych, Matejko, ani największy z muzyków naszych Chopin, a Mickiewicz, największy poeta nasz, nie tylko w swoim, ale w imieniu wszyst-

kich geniuszów świata uznaje, że przed Bogiem jest „niczem i prochem”...

Nietylko największe i umysłowe świata nie chcą uznać, że są Bogiem, ale nawet najbardziej zaćmione duchy, biedni szaleńcy zamknięci w zakładach dla obłąkanych, nigdy nie wmawiają w siebie, że są Bogiem. Znaną jest rzecz, że ci nieszczęśliwcy dawają się czasem porwać najwścieklejszym wybrykom — niepoohamowanej fantazji, twierdzą, że są księżcami i królami, biskupami i papieżami, mają się nieraz za świętych. Nie znalazł się jednak dotąd bodaj ani jeden obłąkaniec, coby śmiało o sobie twierdził, że jest Bogiem...

Przypuszczenie, że człowiek stanowi integralną część Bóstwa, jest nam tak wstrętną rzeczą, że nawet sami Teozofowie buntują się przeciw niej. Przed 30 laty przepowiedziała p. Besant ponowne przyjście na świat Chrystusa w osobie Hindusa Krisznamurti. W chłopca tego wpajano od lat najmłodszych, że jest reinkarnacją Boga, wychowywano go religijnie, obchodzono się z nim jak z Bogiem. Pozwolono mu zwiedzić Zacheód. Bawił on w Londynie, Paryżu, zwiedzał teatry i dancingi, a chociaż w Austrii wybudowali Teozofowie na

objawienie jego Bóstwa najwspanialszy w świecie amfiteatr i wyznaczili mu „12 apostołów”, 30-letni Krisznamurti śmieje się z wszystkiego i na pytanie, czy jest oczywiście Zbawicielem świata, odpowiada: „It's all nonsense”... (głupstwo!)

Sumienie wszystkich ludzi, najbardziej genialnych i najbardziej zaćmionych, sumienie wszystkich, mimo najsilniejszych wmawiań w nich, że są Bogiem, najenergiczniej przeciw temu protestuje.

Jeżeli zaś człowiek tej świadomości nie posiada, tem mniej może ją mieć niższe istoty, tem mniej może mieć to poczucie martwa i bezmyślna bryła wszechświata.

Nie mniej przeciw asumpcji, że świat jest pewną formą Istoty Najwyższej przemawia nasz rozum. Ludzie różnie pojmują Boga. W jednym jednak zgadzają się wszyscy: Bóg jest istotą nieskończenie doskonałą.

Bóg jest nieskończony, nieograniczony. Jak pięknie wyraził Mickiewicz:

„Bóg wznosi się tak górnie, tak wysoko leży, że granic swego Bóstwa sam nigdy nie zmierzy”. — Bóg swych granic, oczywiście, nigdy nie zmierzy, po prostu dlatego, że żadnych granic nie ma.

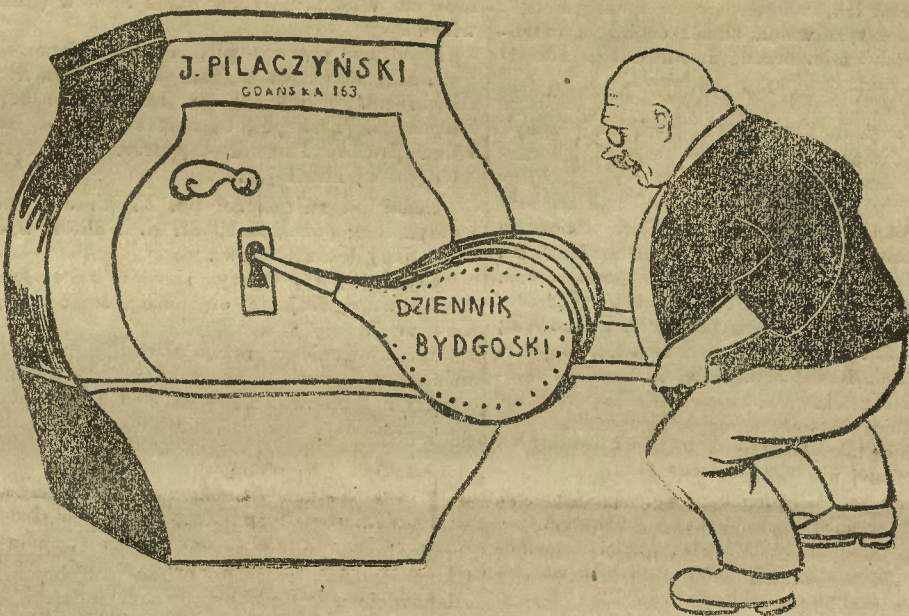
Wszechświat natomiast, jest ograniczony. Zapewne, świat jest niepojęcie ogromny, nieobliczenie olbrzymi. Nikt mu nigdy granic nie wyznaczył, nikt ich chyba nigdy nie ujrzy. Wiemy jednak z pewnością, że wszechświat ma granice.

Świat, jakkolwiek ogromny, składa się z pewnej nieokreślonej liczby części. Każda z tych części wzięta z osobna, jest określona, ma swe granice. Rzecz jasna zatem, że jeżeli każda pojedyncza cząstka świata ma swe granice, to i wszechświat, czyli wszystkie części razem wzięte, muszą mieć swe granice.

Więcej nawet: jeżeli każda cząstka świata posiada pewne granice, im większe te części są i im więcej ich jest, tem większe są ich granice. Świat więc, mający granice ogromnie wielkie, nie może być Bogiem, który żadnych granic nie zna...

Bóg, to istota nieskończenie doskonała. Gdyby więc świat był Bogiem, musiałby być nieskończenie doskonały. Tymczasem do doskonałości jest mu bardzo daleko. W świecie tyle jest nędzy i głodu, tyle klęsk i katastrof, tyle

Kasa ci pęknie z nadmiaru zarobku,



Jeśli dasz inserat do wielkanocnego numeru „Dziennika Bydgoskiego.

Kazimierz Bartoszewicz.

Z cyklu „Radziwiłłowie”.

(Ciąg dalszy)

Powróciwszy z podróży ułożył z bratem swoim Stanisławem prawa dla domu Radziwiłłowskiego i utworzył ordynację nieświeżką. Po śmierci Batorego stanął po stronie arcyksięcia Maksymiljana, ale widząc większość za Zygmuntem III, przyłączył się do jego stronnictwa. Popierał go później wszelkimi siłami, zwłaszcza w sprawie unji kościelnej. Król go mianował wojewodą trockim.

Województwo to przyjął niechętnie, odnowiona bowiem choroba nie pozwalała mu oddawać się stale sprawom publicznym. „Żle mam na głowę — pisał w liście w roku 1602 — aż mi sznur przez szyję przewlekle, a nic nie pomaga: jako stara szkapę chromą, tak mnie leczą”. Mianowany w roku 1604 wojewodą wileńskim, za rokосу Zbrzydowskiego i Janusza Radziwiłła przyprowadził królowi zbrojny poczet przeciw rokoszom. Dostarczał posiłków zbrojnych na wyprawę inflancką i moskiewską, ale sam w tych wyprawach, jak w życiu publicznym, udziału już nie brał. Zamkniętego w Nieświeżu niszczyła choroba. Sam pisał o tem, w liście z roku 1612, że słuch stracił, wzrok jego ginie, a mówi z taką trudnością, iż go ledwie ludzie zrozumieć mogą. „Przyjadł mi się ten twardy i ciężki żywot... stałem się prawie półczłowiekiem”¹⁾. Wreszcie

„po peregrynacji życia tego spoczął w Panu” w r. 1616. Kazal się pochować „bez pompy”, w stroju pielgrzymkim, „którego niegdyś w podróży do Ziemi Świętej zażywał”.

Dla Nieświeża wiele uczynił. Miasto umocnił i ufortyfikował. Zbudował zamek i wspaniałą kościół Jezuitów, jedną z najpiękniejszych bazylik na Litwie. Ufundował prócz tego w Nieświeżu 3 kościoły z dwoma klasztorami. Postawił w swych dobrach kilka kościołów parafjalnych. Wzniósł zamek w Białej. — Naprawiał drogi, sprowadzał rzemieślników z obcych krajów, wystawiał ratuszę i szpital. Nie żałował znacznych funduszy na cele filantropijne: utworzył posagi dla sierot, kształcił swym kosztem i przyodziewał ubogich studentów, wykupywał niewolników... Sam o sobie mówił, że się nazywa nie Radziwiłł, ale Radzywiłł, bo biednym chleba nie żałował.

„Był w geografji i medycynie znacznej umiejętności, w księgach się kochający, w językach cudzoziemskich dobrze biegły” (Niesiecki). Po nim to pozostały owe słynne armaty nieświeckie, prawdziwe arcydzieła sztuki ludwisarskiej. Łożył koszt na wydanie ogromnej mapy Litwy, ku czemu sprowadził zdolnego sztycharza Makowskiego. Tenże sztycharz ozdabiał jego „Peregrynację” wydaną po łacinie i pozostawił prócz innych prac ciekawe sztychy, wy-

obrażające zamki Radziwiłłowskie¹⁾.

Drugi syn Mikołaja Czarnego, Jerzy, odrzekłszy się za przykładem brata i wpływem Skargi „błędów heretyckich”, wstąpił do stanu duchownego, poczem wybrał się do Hiszpanji pieszo w stroju pielgrzymkim, aby odwiedzić grób św. Jakóba w Komposteli. W 24 roku życia został biskupem wileńskim, chociaż się od tej godności starał wyprosić. Batory zrobił go rządcą generalnym Inflant. (1582).

W dwa lata później za zasługi w tępieniu herezji, obosił się mu życzliwy Grzegorz XIII „deklarował go kardynałem”. Na sejmie elekcyjnym 1587 stanął po stronie Maksymiljana, ale gdy Zamojski pobili niefortunnego pretendenta pod Buczyną przystąpił do elekcji Zygmunta III. Znajdował się dwa razy na conclave papieskiem w Rzymie, „kiedy wielu kardynałów na niego infule papieską galił” (Niesiecki). Zygmunt III przeniósł go z katedry wileńskiej na krakowską. Wybrawszy się w r. 1600 na wielki jubileusz do Rzymu, nagle zachorował i w roku 44 swego życia „przeniósł się z ziemi do nieba”. Papież Klemens VI odwiedził go w chorobie i „odpustem zupełnym na tę drogę uzbroił, a po śmierci jego dowiedziawszy się, zapłakał”. Kardynał Jerzy fundował i

restaurował wiele kościołów. W pamiętnikach Niemca Mülera, nieprzyjawnego katolikom, czytamy taką jego pochwałę: „Kardynał ten jest to młode, pobożne, uczone a rozsądne księżę... Co się tyczy wiary nikomu nie maści, ani nie jest ciężki, ale każdemu spokojnie pozwala żyć. Owa dla licznych cnót nachwalił się jego dość nie można”¹⁾.

Niesiecki, opierając się na tych, co o nim pisali, podnosi jego filantropję i gorliwość w wypełnianiu obowiązków duchowych, a kończy w te słowa: „Sam co rok przez siebie samego diecezją wizytował, niektóre kościoły w lepsze zakonności klube zaprawował, duchowieństwo i przykładem swoim i przymiloną perswazją na tor pobożności kierował: był albowiem dziwnie miłych obyczajów, przyjemności takiej, że wszystkich do siebie ciągnął, i pamięci osobliwszej tak, że cudzoziemskimi językami mówiąc (umiał ich kilka) jakby się w każdym z nich urodził, doskonale mógł się rozmówić”. Pamiętnik jego, będący rodzajem kilkoletniej historii Inflant, dowodzi, że tak jak ojciec jego i stryj, był przeciwnikiem Unji, nie lubił Polaków, za to miał skłonności do Habsburgów, i wierzył w ich „roztropność i sprawiedliwość”²⁾.

¹⁾ Pamiętniki Mülera o Polsce wyszły po niemiecku. Opisywały czasy Batorego. Współczesny ich przekład wydano dopiero w r. 1840.

²⁾ Pamiętnik kardynała Jerzego Radziwiłła wydał Wierzbowski w roku 1899.

¹⁾ Scriptores rerum polonicarum VIII. Archiwum domu Radziwiłłów (wydawnictwo Akademji Umiejętności).

¹⁾ O Makowskim tym i jego pracach artystycznych podał ciekawą wiadomość J. Jakubowski w artykule: „Z dziejów ks. Sierotki”, umieszczonym w książce zbiorowej „Odgłosy”, wydanej przez „Dom Polski” w Moskwie (1916).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nieszczęść i cierpień, że słusznie zwie-
my go „doliną łez“. Niemało prawdy
wyrzekł poeta, gdy, spoglądając na
świat, rzucił te słowa:

„Widzę, że wielki jest tylko Ból,
On jeden ziemi Mocarz i Król“...

Pocóż rozwodzić się nad rzeczą ja-
sną jak słońce: wszechświat nie jest
istotą nieskończoną, to też wszech-
świat nie może być Bogiem.

Również energicznie jak rozum ludzki
buntuje się przeciw teozoficznemu
utożsamieniu świata z Bogiem, nasze
serce.

Pojmuje ono Bóstwo — i to najzupeł-
niej słusznie — jako istotę nieskoń-
czenie świętą. Jeżeli więc mielibyśmy
widzieć w wszechświecie Boga, świat
musiałby być niewymownie, niepojęcie
święty. Świętość, to przymiot moral-
ny; nie mogą jej posiadać istoty bezro-
zumne. Świętym może być tylko duch
lub człowiek. Przeciwny zaś człowiek
świętością bezgraniczną się chyba nie
odznacza.

Nikczemności i podłości, fałszu i
kłamstwa, grzechu i zbrodni jest mię-
dzy ludźmi tyle, że nie tylko o nieskoń-
czonej świętości nie może być mowy,
ale i tej cichej, skromnej, zwykłej nie-
często się spotyka.

Najgorsze w Teozofji jest natomiast
to, że jeżeli świat był Bogiem, wszel-
kie uczynki ludzkie ostatecznie nale-
żałyby przypisać Bogu: a więc nie tylko
uczynki dobre i szlachetne, ale i podłe
i złe. Gdyby teozoficzny pogląd na Bó-
stwo miał być prawdziwy, serce nasze
drży z przerażenia na samą myśl o o-
hydnych wnioskach, jakieby z tej praw-
dy wysnuć trzeba...

To też kościół katolicki, stojący na
straży Boga i religji objawionej, słu-
sznie potępił 18 lipca 1919 Teozofję i
surowo zabronił katolikom uczęszczać
na zebrańia Teozofów. Słusznie, bo Teo-
zofja nie jest religją głęboką i szeroką,
nie jest religją szczytną i wznio-
słą, Teozofja nie jest żadną religją,
Teozofja jest bezbożnym zaprzecze-
niem wszelkiej religji, Teozofja jest
błędem, Teozofja jest fałszem, Teozo-
fja jest — bluźnierstwem.

X, Dr. Koliplński, C. S. Sp.

Listy z Poznania.

Poznań, w kwietniu.

Redaktor ma słuszne do mnie pretensje,
że nie piszę. Ale ze zdrowiem też nie wcho-
dzi się w tanię, zwłaszcza, gdy kości po-
czyna łamać „miał“ grypa.

Ot i to mięcie wytłumaczenie dłuższe-
go milczenia.

Dzisiejszy list kilku smutnymi muszę
rozpocząć słowy, poświęcając je wspomnie-
niu przedwcześnie zgasłego ś. p. dra Ba-
jońskiego. Zaledwie 46 lat dożył, a dwa-
dzieścia lat służył miarą z sobą bankowej,
spółkowej i społecznej. Padł na posterunku
jako ofiara tragicznych splotów, które
w naszym życiu finansowym wywołała in-
flacja. To też po śmierci moment ten nie-
tylko silnie uwydatniono, ale i przez udział
w pogrzebie szerokich kół ze wszystkich
sfer społeczeństwa dano wyraz żalu dla zga-
śłego życia tak jeszcze młodego.

Jednakże życie idzie wciąż bezmiennie.
Nie zna przerw — jest cześć w rodzaju
perpetuum mobile.

Żałując tych, którzy odeszli, żywych
woła do pracy, do obowiązku.

Kto się przyjrzał ostatnim dwom tygo-
dniom, ten spostrzeżł szereg ciekawych o-
bjawów. Gdy pono w Warszawie karnawał
publiczny się skończył, a w poście karna-
wałowano prywatnie lub po dancin-
gach, w Poznaniu cieszyły się wielką frekwencją
— odczyty.

Ciekawych mieliśmy kilka. Wymienie
tu odczyt szefa misji polskiej w Belgji, ks.
dr. Kosowskiego z Brukseli.

Odczyt w gościnnych lokalach Koła To-
warzyskiego zaszczylił swą obecnością ks.
Prymas Hlond, dając przybyciem swem
wyraz, jak żywo interesuje się dola na-
szych współbraci na obczyźnie, nad który-
mi kierownictwo duszpasterstwem jemu
z urzędu podlega. Nader subtelny wykład,
w którym o istotę nacjonalizmu i katoli-
cyzmu w dyskusji zmierzono językowe
klingi, był dowodem, że odpowiedzialne
nasze czynniki kościelne zdają sobie spr-
awę z wagi, którą dla kościoła, a przez to
i dla narodu ma i mieć winna pastoryza-

cja polska na dalekiej obczyźnie. Bardzo
pocieszającym było też zapewnienie prele-
genta, że młodzież, studująca na uczelniach
zagranicznych w żywym kontakcie jest z
katolicką misją polską. Pocieszający objaw,
bo widać z tego, że wniesie ona w życie
oprócz walorów naukowych i głębsze mor-
alne, a przedewszystkiem religijne.

Słyszeliśmy też w tych dniach Huberta
Rostworowskiego. Przyznać trzeba, że mó-
wi fascynująco, porywa, a śmiało stawianie
kwestji czyni z niego silnego i bojowego
ideowca dla spraw narodowych i katolic-
kich.

Stawiając tezę, że w życiu trzeba umieć
swe przekonania bronić i o nie walczyć —
głębokiej wiary żądał w Wszemoc Bożą
i w misję narodową, która każdemu naro-
dowi w ramach jego istnienia nakreślona.

Ciekawe wywody, usiłujące udowodnić
że czasy dzisiejsze finalizują okres cięż-
kiej rewolucji francuskiej, musiały i scep-
tyków zainteresować. To też burzliwe ma-
nifestacyjne oklaski były odpowiedzią na
wywody jego, szczególnie ze strony licznie
zebranej młodzieży.

W teatrze mamy wielkie dni, to znaczy
w Teatrze Polskim. Po Frenklu, który z po-
wodu śmierci swej siostry przerwał swe

wspaniałe występy, perłace się staropolskim,
Fredrowskim humorem, gościnnie wystę-
puje mistrz nad mistrze Ludwik Wolski.
Wasz Dybizbański winien go zaprosić do
Bydgoszczy i pokazać Wam tylko jedną
sztukę — Fryderyka Wielkiego, Nowa-
czyńskiego, w którym autor ze swej, ale
przedewszystkiem wielki Aktor roli tej
nadał żywego ducha i żywe ciało perfidji
pruskiej racji stanu. Teatr przepelniony
publicznością, porywaną chwilami grą
wielkiego artysty, któremu godnie dostra-
jąją się znakomici zresztą artyści poznań-
scy, przyczem dekoracja i wystawa praw-
dziwie królewska, a pamiętać trzeba, że
rечь dzieje się w sławnym zamku San-
souci pod Poczdamem.

Mieliśmy też w Poznaniu wentę wielka-
nocną. A że pod protektorem ks. Prymasa
— chodziło o fundusze na bursę dla mło-
dzieży rzemieślniczej i handlowej — więc
też hala Zamku poznańskiego była prze-
pełniona chętnymi i ofiarnymi na cel tak
doniosły. O ile wiemy, zadowoleni są
wszyscy — publiczność i Dostojny Prote-
ktor, a pozatem O. Salezjanie, pod których
kierownictwem bursa ta rozwijać się bę-
dzie.

Wasz.

III. zjazd Izb rzemieślniczych Rzeczypospolitej.

Ub. niedzieli w Krakowie odbył się trzeci,
wielki zjazd Izb rzemieślniczych z całej Polski.
W zjeździe tym wzięli udział osobiście człon-
kowie rządu: min. przem. i handlu inż. Kwiat-
kowski i min. oświaty p. Dobrucki.

Krakowski zjazd niedzielny należy zaliczyć
do jednych z najliczniejszych zjazdów, przybyli
bowiem tłumnie delegaci ze wszystkich za-
kłądków Rzeczypospolitej. Obradowano w sali Flor-
janka. Cały przebieg ich nosił charakter bar-
dzo poważny, zdecydowany. Miejsca honorowe
zajęli: min. Kwiatkowski, min. Dobrucki, ks.
metropolita Sapieha, wojewoda Darowski, gen.
Wróblewski, wiceprezydenci miasta: Ostrowski,
Schneider i Wielgus, posłowie: Dąbrowski,
Mianowski i Puchałka, senatorowie: b. pre-
mier Nowak i Adelman, dalej komendant mia-
sta pułk. Kostrzewski, prezydent Izby handlo-
wej Epstein, wicewojewoda Morawski itd.

Witając tak dostojnych gości, prezes Izby
rzemieślniczej w Krakowie p. Kosobudzki, pro-
sił przedstawicieli centralnego rządu o wy-
datniejszą pomoc i opiekę nad miastami.

Odpowiadając min. Kwiatkowski oświad-
czył, iż dokładnie zdaje sobie sprawę z ważno-
ści stanu średniego w państwie, dla którego
praca wielu setek tysięcy warsztatów ręk-
dzielniczych nie może być obojętna. Mieszczan-
stwu polskiemu, mówił minister, musi się umo-
żliwić powrót do jego dawnego znaczenia. Jest
to konieczność państwową.

Niestety rzemiosło poprzez lata niepodle-
głości, aż po dziś dzień nie jest doceniane na-
leżycie. Rok ubiegły — zdaniem ministra —
nie był bez znaczenia dla naszego państwa.
Przyjane okoliczności przy wzmożonej oszczęd-
ności i pracy całego społeczeństwa dokonały
wiele dobrego, jakkolwiek jest jeszcze wiele
do zrobienia. W każdym razie zdobyte, osią-
gnięte w ostatnim roku, walnie wpłynęły na
polepszenie ogólnej sytuacji gospodarczej pań-
stwa. Zaznacza więc p. minister, że budżet
państwowy jest zrównoważony. I to nie papier-
rowo, lecz istotnie. Po raz pierwszy kasy pań-
stwowe porobiły znaczne oszczędności i rozpor-
ządzamy kilkudziesięciomiljonowym fundu-
szem rezerwowym.

Waluta nasza jest obecnie bardzo silnie u-
fundowana, a Bank Polski, zasobny w poważne
środki pieniężne, może bez obaw patrzeć w
przyszłość.

Nie należy oglądać się tylko na rząd.
Całe społeczeństwo musi zgodnie przystąpić
do pracy, musi szarmonizować swe wysiłki nad
rozbudową życia gospodarczego.

Zastaliśmy Polskę drewnianą, musimy ją
zostawić żelazną i stalową. Całe społeczeń-
stwo, od morza po granice rumuńskie powinno
przejść się jedną myślą: pracą nad dobrem Oj-
czyzny.

Silę państwa każdego mierzy się jego siłą
gospodarczą, zdolnością ekspansji, tanią pro-
dukcją. — Te czynniki decydują o powadze i
bezpieczeństwie państwa na zewnątrz. Wedle
liczby ludności zajmujemy w Europie 6 miejsce,
pod względem zaś gospodarczym znacznie
skromniejsze. Starac się więc powinniśmy, aby
pozyskać szacunek innych także siłą gospo-
darczą.

Organizujemy się więc — kończy słusznie p.
minister — w imię realnych interesów, które
nas łączą i spalają, a nie wedle tych, które nas
różniczkują. „Chciałbym, aby z tej sali roz-
szedł się głos na całą Polskę. Chciałbym, aby
w Polsce zrozumiano, że prócz rolnictwa i
przemysłu są jeszcze dwie siły twórcze: handel
i rzekodzieło. Bez szarmonizowania tych czterech
sił nie może być Polska tak silną, jaką
być powinna w imię jej świetnych tradycji“.

Prezydium zjazdu tworzyli: prezes Izby
rzem. (Poznań) Jewasiński Wł., prezes Izby
rzem. (Kraków) Kosobudzki P., prezes Związku
rzem. chrześcijan (Warszawa) Pieniątkowski

Wład., prezes Izby rzem. (Stanisławów), Da-
browski Wład., zastępca poseł Sobota (Kato-
wice).

Honorowi prezesi: pos. inż. H. Mianowski,
prez. Izby rzem. (Grudziądz) Grobelby E., kom.
Izby rzem. (Katowice) inż. Dobrzyński, prez.
Izby rzem. (Tarnopol) Olszański St., prez. Izby
rzem. (Lwów) Pammer G., prez. Izby rzem.
(Bydgoszcz) Zawitaj J.

Generalni sekretarze: pp. K. W. Juszcak,
syndyk Izby poznańskiej, dr. H. Walisch, nacz.
biura Izby (Stanisławów).

Utworzyły się cztery sekcje: szkolnictwa
zawodowego, socjalna, organizacji zawodowej i
skarbowej.

Sprawozdanie z rozwoju stosunków ręk-
dzielniczych w ciągu ub. roku złożył p. Koso-
budzki z Krakowa. Referent wysunął następu-
jące postulaty: rękodzielnicy uważają za ko-
nieczne przeprowadzenie reformy podatkowej
w kierunku zmniejszenia stawek podatku obro-
towego dla rzemiosła, uwołnienie rzemieślni-
ków od podatku obrotowego (2 czeladzi i 3
terminatorów), zmniejszenie ilości podatków
(skomasowanie) reformy ustaw socjalnych, a
mianowicie o kasie chorych, o zakładzie ubez-
pieczenia od wypadku, o urlopach i bezrobociu,
domagać się także zabezpieczenia starości dla
samoistnych rzemieślników, zmniejszenie opłat
socjalnych, rozdzielenie województwami dostaw
wojskowych, umundurowania itd., zaprzestania
wykonywania w zakładach państwowych, woj-
skowych, więziennych robót rzemieślniczych,
objętych ustawą przemysłową, utworzenie są-
dów przemysłowych dla spraw i należytości
za wykonanie robót rzemieślniczych oraz za-
bezpieczenia hipotecznego za wykonanie do-
stawy do budowli itd.

Następnie poseł Mianowski mówił o pro-
jekcie nowej ustawy przemysłowej, która prze-
widuje m. in. utworzenie rzemieślniczego sa-
morządu poprzez Izby rzemieślnicze.

„Zadania Izb rzemieślniczych w myśl nowej
ustawy są wprost ogromne: sprawy termina-
torskie, komisje egzaminacyjne czeladnicze i
majsterskie, wspieranie szkolnictwa zawodo-
wego, podniesienie wykształcenia i sprawności
zawodowej czeladników, majstrów i terminato-
rów, współpraca z władzami państwowymi w
sprawach popierania rzemiosła itd. itd. — oto
są zadania, otwierające się przed Izbami dla
jej czynnej inicjatywy.“

Szkolnictwo zawodowe we wszystkich swo-
ich zakresach i dążeniach ściśle jest zwią-
zane z życiem gospodarczym. Ono winno czyn-
nie zadość jego potrzebom. Dlatego też danie
sferom gospodarczym, Izdom handlowo-prze-
mysłowym i Izdom rzemieślniczym ustawowej
możności współpracy razem z rządem świad-
czy, iż ministerstwo W. R. i O. P. doceniało
ważność inicjatywy społecznej w rozwoju
szkolnictwa zawodowego. Jeżeli uwzględnimy
warunki, wśród których Polska rozbudowywa-
ła swoją państwowość, to musimy przyznać, iż
dla szkolnictwa zawodowego zrobiono wiele.

Rzemieślnik, jak i właściciel samodzielnego
warsztatu po powrocie z wojny zastał swój
warsztat kompletnie zniszczonym. Zamiast zaś
pomocy od nowopowstającego państwa, które
miliardyłożyło na odbudowę kolosalnych przed-
siębiorstw, spotkał się on „mały człowiek“,
nędzarz z nazwą paskarza. Nie potraktowano
go jako siłę produktywną państwa, jako podpo-
rę polskich miast, tylko jako coś takiego, co
w tym kolosalnym zmaganiu się kapitału z
klasą robotniczą skazywany jest na zagładę. Nie
mieliśmy ani pomocy, ani kredytu. Nie odczu-
wano potrzeby odbudowania tego małego war-
sztatu“.

Po referacie pos. Mianowskiego omawiano
sprawy organizacyjne, poczem zjazd zam-
knięto. R.

Nowe promienie lecznicze.

Wśród niezliczonych środków, jakie się
ostatnio pojawiły celem zwalczania różnych
dolegliwości i chorób ludzkich, mamy do
zanotowania nowy i niezawodny środek na
najważniejszą chorobę, jaka trawi nasz or-
ganizm narodowy, tj. na brak oświaty.

Chcąc usunąć przeszkody, jakie powsta-
ją dla każdego obywatela, i całej Rzeczypo-
spolitej wskutek braku oświaty, rzuciło T.
C. L. w świat promienie lecznicze w formie
książek, bibliotek powszechnych, kursów i
uniwersytetów ludowych.

Symbolem, jak soczewka skupiającą
te promienie, jest nalepka 3. maja, wydana
w nowej serii przez T. C. L. daleko bardziej
ozdobna niż w dawnych latach. Projekt nale-
pki wykonał artysta malarz Fr. Tatula. O-
brazek przedstawiony na nalepce ujmuje
w artystyczny sposób tęsknotę narodu prze-
szło 30 milionowego do oświaty. Oto wpra-
niały orzeł, jako godło książki polskiej książ-
ki, od której bije aureola, od której promie-
nie wychodzą w na dalsze zakątki Rzeczy-
pospolitej, aby leczyć naród z ciemnoty.
Zachwycony naród wyciąga ręce do koją-
cych promieni, do ciepła, jakie płynie w du-
szą polską z polskiej książki.

Oto prawdziwie wspaniała nalepka, która
istotnie uczyni zadość celowi zmanifesto-
wania polskości w dzień 3. maja przez
wszystkich tych, którzy Polskę matką nazy-
wają. I w tym roku odbywać się będzie ta
manifestacja za pomocą nalepek okiennych,
z których dochód przeznaczony jest na cele
oświatowe.

Niech się nikt nie powstrzyma od ilu-
minacji okien! Niech każdy pamięta że
jest Polakiem i że nie jest mu obce to co
polskie! Gdzie niema promieni liczących
ciemnotę, lub gdzie ich za mało, pomnóżmy
je. Niech rozgorzeje potężne ognisko o-
światy. Rozświetlasz mroki, jeśli iluminu-
jesz okna Twe nalepkami 3. maja.

Nabyć je można w komitetach T. C. L.,
oraz w biurach centralnych w Poznaniu,
Ratajczaka nr. 16.

Idealna pasta do zębów

Krem perłowy

Stomatowicz, Słob. 24566

Walne zebranie

Wielkopolskiego Tow. Ziemianek

odbyło się w ub. sobotę w Poznaniu
przy udziale ok. 80 delegatów. Zjazd zaszczy-
cił swoją obecnością J. E. Ks. Prymas Dr.
Hlond.

Zebranie zagaiała prezeska p. Brzezina, po-
czem p. Czarnowska zaznajomiła obecnych z
działalnością rady naczelnej, szczególnie zaś
ze stosunkiem Tow. Ziemianek z zagranicą. Z
ramienia Wlkp. Tow. Ziemianek wyjeżdża na
kongres rolniczy w Rzymie, który odbędzie się
pod koniec maja br., p. Brzezina, aby zarefe-
rować tam sprawę szkolnictwa gospodarczo-
rolniczego wszystkich krajów.

Następnie przemówił Ks. Prymas Dr. Hlond
na temat konieczności organizacji ziemianek
pod względem narodowym i religijnym, po-
czem udzielił zebranym błogosławieństwa pa-
sterskiego.

Do prezydium zjazdu wybrano p. Turnową,
przedstawicielki innych organizacji oraz pp.
Wańkowiczową i Grudzielską.

Sprawozdanie zarządu złożyła p. H. Nie-
niewska. Kół Ziemianek istnieje 24 z 493
członkiniami. Dochód wynosił ok. 6500 zł., w
kasie pozostało ok. 1800 zł.

Następnie złożyły sprawozdania przewod-
niczące poszczególnych sekcji: sekcji ekono-
micznej — p. Z. Mycielska (sekcja składa się
z następujących działów: dział drobiowy —
przew. p. Nieniewska, dział ogrodowy —
przew. p. Mlicka, dział pszczelniczy — przew.
p. J. Szczaniecka, dział gospodarstwa domo-
wego — przew. p. Ossowidzka), sekcji organi-
zacyjnej — p. Chłapowska z Sobiejuch, wy-
działu towarzyskiego — p. starościna Beğalo-
wa, sekcji Młodych Ziemianek zaś p. M.
Szczaniecka oraz patronka Kótek Włościań-
skich p. W. Niegolewska.

Z kolei przystąpiono do wyboru uzupełnia-
jącego rady. Do zarządu należą obecnie pp.:
Helena Brzezina — przewodnicząca, Celina
Chłapowska — wice-przew., Zofja Tadrzyńska
skarbniczka, Halina Nieniewska — sekretarka,
wego — przew. p. Ossowidzka), sekcji organi-
zacyjnej, Zofja Mycielska — przew. sekcji ekono-
micznej, Wanda Szuldrzyńska — przew. sek-
cji pedagogicznej, Wanda Niegolewska — pa-
tronka Kótek Włośc., Marja Chranowska, Ka-
rolina Moszczeńska, Kazimiera Mlicka, Kry-
styna Chelkowska, Jadwiga Szczaniecka, Ma-
rja Thielowa, Zofja Zakrzewska.

Na zjeździe wygłosił p. Karol Hubert Ro-
stworowski, znakomity dramaturg, odczyt, w
którym rozwinął szereg głębokich myśli doty-
czących społecznego i politycznego położenia
Polski.

Po załatwieniu szeregu spraw organizac-
yjnych przewodnicząca p. Brzezina zjazd roz-
wiązała.



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



Kontrola aptek.

Generalna dyrekcja służby zdrowia wprowadzi wkrótce ściślejszą kontrolę aptek i składów aptecznych na całym terenie państwa. Liczba kontrolerów będzie znacznie powiększona a kontrolę częstsze.

W sprawie boiska w Wojnowie.

Na zebraniu komitetu, wybranego w Ślesinie, ustalono ostateczne miejsce, na którym ma być urządzone boisko reprezentacyjne dla obwodu Sicienka.

Boisko powstanie na obszarze majątności Wojnowo, na północnej stronie szosy z Sicienka do Wojnowa, na polu, przy granicy roli wydzierżawionej p. Baumgartowi przez majątność Wojnowo. Pole to jest obsiane żytem, lecz komitet odczeka z wybudowaniem boiska po żniwach, tymczasem przygotowuje się potrzebne materiały. Komitet prosi województwo, o bezpłatne przydzielenie roli z obszaru państwowego majątku Wojnowo. Dzierżawca majątku, p. kt. Chmielewski oświadczył gotowość odstąpienia roli w miejscu, które komitet sobie upatrzył. Uchwalono stawić wniosek o przydzielenie 9 mórg, ponieważ ma się prócz boiska urządzać ogród odпочynkowy i zajazd dla powoźek.

Nakło.

Pożar. W ub. piątek rano w Wieszkach pod Nakłem spaliła się stodoła gospodarza Owsianego. Straty są poważne.

Mieszkania do wynajęcia. W Nakle można łatwo otrzymać mieszkanie, a w najbliższym czasie jeszcze kilka wielopokojowych mieszkań zostanie opróżnionych. Świadczy to o upadku Nakła, o zubożeniu coraz bardziej powszechnym: z powodu zastój w przemyśle i wpływającej stąd biedy, mieszkania obszerniejsze nie znajdują lokatorów.

Nowa placówka Ch. Z. Z. oddziału rzemieślników rolnych.

W niedzielę, dnia 3 bm. odbyło się w lokalu p. Piątkowskiego w Nakle zebranie konstytucyjne oddziału rzemieślników rolnych dla pow. wyrzyskiego. Zebraniu przewodniczył przy bardzo licznej udziale rzemieślników rolnych p. Stanisław Radtke z Rucewa, który referował o sprawach zawodowych i tarywowych dla rzemieślników rolnych.

P. Gordon, skarbnik okręgowy Ch. Z. Z. z Bydgoszczy, przedstawił na podstawie statutu i programu cele i zadania Chrześc. Związków Zawodowych.

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyślnie utworzenie oddziału rzemieślników rolnych przy Ch. Z. Z. na pow. wyrzyski.

Do zarządu powołano pp.: Rzepkę z Witosławia — prezesem, Wojewódzkiego z Trzeciwnicy — sekretarzem, Winklera z Śmiecinia — skarbnikiem.

Zebranie ustalono raz w miesiącu i to w pierwszą niedzielę kolejno w Nakle i Wyrzysku. Następne zebranie odbędzie się 1 maja w Nakle, w lokalu p. Szubrowicza.

W wolnych głosach poruszono sprawy organizacyjne, poczem prezes p. Rzepka, dziękując wszystkim za udział w zebraniu, jak i rzeczowe obrady, zamyka zebranie hasłem „Szczęść Boże”!

Z Szubina.

Z zebrania rzemieślników rolnych.

W niedzielę, dnia 27 3 br. odbyło się zebranie Ch. Z. Z. rzemieślników rolnych na pow. szubiński. Zebranie, które było bardzo liczne, odbyło się pod przewodnictwem prezesa oddziału p. Kausego w lokalu „Wielkopolanki”.

O celach i zadaniach organizacji zawodowej referował bardzo obszernie sekretarz okręgowy p. A. Gołabek z Bydgoszczy.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali liczni mówcy głos, solidaryzując się z wywodami referenta.

W dalszym toku obrad poruszano sprawy organizacyjne i uzgodniono również zwołanie zebrania do miasta Kcyni.

Sekretarz okręgowy udzielał w wolnych głosach na liczne zapytania wyczerpującej informacji, poczem p. prezes Kausa zamknął zebranie hasłem „Szczęść Boże”!

POZNAŃ. (A gdy miał paść strzał...) Na premierze dramatu pt.: „Hedda Gabler” zdarzył się przykry dla artystów wypadek: gdy miał paść za sceną strzał, którym bohaterka miała kres położyć swemu życiu, pistolet mimo usilnych starań inspicjenta, nie wypalił. Po minutach kłopotliwego wyczekiwania, uratowała sytuację jedna z aktorek, która weszła za kotarę i oznajmiła, że Hedda się... otrula.

Odtąd przygotowanych będzie zawsze kilka pistoletów.

Jeszcze o zbrodni w Marjampolu.

Sprawozdawca nasz donosi: Aresztowany za zabójstwo ojca swego Jan Zastępowski, przyznał się do popełnionej zbrodni. Ojca zastrzelił rewolwerem zakupionym w Bydgoszczy w firmie Jahr przy ul. Dworcowej. Przyznał się też ojcoobójca, że z zamiarem zbrodni nosił się od dłuższego czasu. Strzelanina urządzona w dniu 10 marca przed domem zabitego była jego dziełem. Uczynił to młody zbrodniarz w tym celu, by po dokonaniu morderstwa władze śledcze prowadziły

dochodzenia w innym kierunku. To jednakże nie udało mu się.

Kategorycznie jednak Zastępowski zeznał, że do zbrodni ojcoobójstwa namówił go Józef Łukowski. Z zeznań sąsiadów (czego zapiera się Łukowski) wynika, iż prawdopodobnie łączyły go z matką mordercy, Weroniką, bliższe stosunki. Wszyscy troje odstawieni zostali przez policję do więzienia sądowego. Rewolwer - narzędzie śmierci, policja znalazła w lesie, gdzie był starannie ukryty.

Z Inowrocławia.

Trzeci odczyt z cyklu wykładów uniwersyteckich, który wygłosił p. prof. Kwiek p. t. „Pierwiastki promieniotwórcze” w auli gimn. męskiego, ściągnął dużo słuchaczy.

Nagły wzrost cen za masło stwierdzono na ostatnim targu. Za masło płacono aż 3,60 zł, za mendel jaj zaś 1,76 do 2,00 zł.

Wieczornica Tow. Czyteln. Ludowych nie wypadła tak, jak się spodziewano, mianowicie w sali Parku Miejskiego było zimno, a na dobitkę prelegentka p. prof. Dedłowa z Poznania wogóle nie przyjechała. Odegrano jedynie dwukrotnie p. t. „Różę św. Elżbiety” oraz wystawiono żywy obraz.

Na walnym zebraniu inowrocławskiego Koła Przyjaciół Harcerstwa, które się odbyło ub. niedzieli w Parku Miejskim, wygłosił p. Piotrowski krótki referat pt. „Cele i zadania harcerstwa”, poczem zdawali poszczególni członkowie zarządu wyniki całorocznej pracy koła. W kasie znajduje się obecnie 4327 zł. Do zarządu wybrano pp. starościna Dietlową — prezesową, insp. szkolnego Nowakowskiego — zast. prezesa, Tokarską — sekretarką, Piotrowskiego — zast. sekr., Falkowskiego — skarbnikiem. Hufiec żeński liczy obecnie 160 harcerek, hufiec męski 242 harcerzy.

Ostatnie zebranie nauczycielstwa szkół powszechnych, które się odbyło ub. niedzieli w Parku Miejskim, zajmowało się głównie sprawą przystąpienia do Ligi Katolickiej. Na delegata wybrano prezesa p. Bogusławskiego. Poza tem uchwalono urządzić w czasie Zjazdu Katolickiego uroczyste zebranie, na którym wygłosi referat p. Mazur na temat: „Stosunki nauczycielstwa do religii”.

W końcu wygłosił referat p. Pudelewicz o „Radach szkolnych”. Uchwalono urządzić w dniu 30 bm. uroczystość „święconego”.

Nieszczęśliwy wypadek. Ub. niedzieli upadł b. dyrektor Banku Ludowego p. Filip Niklewski w swoim mieszkaniu w rannych godzinach tak

nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala powiatowego, gdzie poddano go operacji.

Proces i oszczerstwo toczył się ub. soboty przed Izłą Karną przy sądzie powiatowym przy drzwiach zamkniętych, gdzie oskarżono niej. I., jego córkę oraz pewną służącą za to, że zarzucali jednemu księdzu rozmaite czyny. Spotkała ich surowa kara — wobec niemożności dowiedzenia prawdy swych twierdzeń — I. bowiem i córkę jego skazano na razem 600 zł grzywny oraz odwołanie oszczerstwa w kilku gazetach, służącą zaś na 2 miesiące więzienia. Prokurator wniósł o więzienie dla wszystkich.

Niech ten wyrok będzie nauką dla tych, którzy trudnią się oczernianiem osób ze stanu duchownego i podkopują ich dobrą sławę.

Posiedzenie rady miejskiej odbyło się ub. soboty. Uchwalono budżet wodociągowy na rok 1927/28 w wysokości 209.996 zł, budżet reżni miejskiej w wysokości 112.000 zł, budżet gazowni miejskiej w wysokości 464.352 zł, budżet kolejki miejskiej w wysokości 110.000 zł, i budżet Solanek w wysokości 237.650 zł. Budżet elektryczni miejskiej jeszcze nie uchwalono, ponieważ komisja finansowa go nie przyjęła.

Następnie przyjęto wniosek, aby poszczególne decernentom nie było wolno zawierać umów z gminą, co jednakowoż nie odnosi się do członków rady miejskiej. Dyskusja na ten temat była bardzo ożywiona.

Dalej uchwalono normę targową: za konia ustalono ją na 1 zł. Poza tem uchwalono obniżenie czynszu dzierżawnego za Park Miejski.

Po wyborze kilku komisji przyjęto wniosek magistratu o zaciągnięciu pożyczki 1.042.750 zł na różne prace miejskie oraz nagły wniosek frakcji PPS. co do udzielenia jednorazowego zasiłku świątecznego dla bezrobotnych (20 zł dla żonatych oraz 10 zł dla kawalerów, mających samodzielne mieszkanie).

Program Zjedn. Obywatelskiego w Inowrocławiu.

1. Uzdrawienie gospodarki miejskiej.

Uważamy, że bogactwo i potęga Rzeczypospolitej związane są ściśle z dobrą gospodarką komunalną. Dopiero kiedy wszystkie gminy miejskie i wiejskie będą prowadziły gospodarke rozumnie i oszczędnie z kwintnie dobrobyt, a z nim wzmoże się potęga Państwa Polskiego.

Chodzi nam o samą rzecz, a nie o osoby. Nie walczymy przeciw jednostkom, ale ze złą gospodarką miejską.

„Dz. Kuj.” przedstawia rzecz zupełnie fałszywie w swoich artykułach. Nie mówi nic o gospodarce miejskiej, milczy o rezolucji, jaka na wiecu zapadła, natomiast wmawia w uczestników wiecu, że posiadają Magistrat lub prezydenta, o jakiejś malwersacji. Jest to rozmyślny fałsz, aby rzecz sprowadzić do rzędu walki osobistej i źle przeciw nam usposobić społeczeństwo inowrocławskie. Zmobilizował na obronę p. prezydenta Krzywińskiego poważne osobistości w mieście, chociaż p. Krzywiński obrony takiej nie potrzebuje, bo na wiecu nie padło nawet słowo: „prezydent” lub Dr. Krzywiński. No ale to metoda „Dziennika Kujawskiego” który ustawicznie zaczyna pojedyncze osoby, obrzucając je obelgami, świadczącymi jedynie o braku wychowania, kultury (i niskiego charakteru) u autorów odnośnych artykułów.

2. Chcemy podnieść powagę Rady Miejskiej i uczynić z niej naprawdę organ decydujący o prawidłowej gospodarce miejskiej.

Tak pan Wojewoda, jak i p. prezydent Krzywiński wyrazili się zgodnie, że wina złej gospodarki w mieście ciąży na Radzie Miejskiej, której znaczna część nie wypełnia swoich obowiązków należycie, nie zajmuje się sprawami miasta, nie pragnie się obznajomić z gospodarką miejską, i bez poważnej dyskusji uchwała poddane jej pod głosowanie wnioski, nie poczuwając się do

odpowiedzialności, za gospodarkę w mieście wobec społeczeństwa. I z obowiązku nie kontrolują czynności Magistratu należycie. To jest jedno „zło”, któremu zaradzimy przy najbliższych wyborach niewybierając do rady nierobów.

Ale jest jeszcze i drugie. Radni miejscy o pozycyjni bywają często bagatelizowani, na swe rzeczowe interpelacje nie otrzymują odpowiedzi. Nie mogą w inny sposób usunąć tego zła, słusznie odwołali się do społeczeństwa, które ich wybierało. A wyborcy na bardzo licznym wiecu stanęli w obronie powagi swych wybrańców, czego dowodem jednomyślnie uchwalona rezolucja.

Jeżeli „Dziennik Kujawski” twierdzi, że to niewłaściwe forum dla załatwiania spraw miejskich? to może mieć słuszność. Jeżeli jednak tak daleko zaszło, że radni o pozycyjni nie znajdują posłuchu i poparcia w samej Radzie i Magistracie, to ten konflikt musi rozwiązać społeczeństwo samo, oświadczać się na wiecu publicznym za tą, lub ową stroną.

My zaś oświadczamy, że będziemy popierali z całych sił wszystkich tych radnych, którzy dążą do poprawy gospodarki miejskiej i bronią praw i prerogatyw radnego miejskiego, a tem samem powagi całej Rady, a poparcia tego udzielimy wszystkim radnym opozycyjnym, bez względu na ich przynależność do jakiegokolwiek partii politycznej.

Gdybyśmy nic więcej nie zrobili jak to, że przycyniliśmy się do wyboru wiceprezydenta p. Sobkowiaka, to już to samo jest rzetelną usługą dla miasta. Witając z życzliwością wybór p. wiceprezydenta Sobkowiaka, spodziewamy się po jego wiedzy fachowej i doświadczeniach, że wprowadzi gospodarke miejską na właściwe tory, a w swej ciężkiej pracy około dobra miasta może liczyć na nasze najszczersze poparcie.

Wyrobienie zdrowej opinii publicznej.

Nieda się zaprzeczyć, że opinia publiczna urabia prasa miejscowa. „Dzien. Kuj.”, który w sprawach krajowych w zagadnieniach państwowych zajmuje dosyć poprawne stanowisko, o ile chodzi o sprawy miejskie lokalne, ocenia je zawsze pod kątem widzenia interesów osobistych, swoich akcjonariuszy, chociażby te interesy nie były zgodne z interesami ogółu.

Otóż w tych najważniejszych sprawach dla nas — „Dzien. Kuj.” nie spełnia obowiązków sumiennej i uczciwej prasy. Postępuje partyjnie (dowód), że przy wyborach do rady miejskiej protegował z całą zawziętością związek ludowo-narodowy i zwalczał namiętnie radnych miejskich z listy nr. 1, obrzucając ich obelgami i drwinami, a w rezultacie tej działalności tylko paru niedobitków Zw. Lud. Nar. weszło do rady, dzięki niezręcznej taktyce „Dz. Kuj.”

Pamiętamy wszyscy jak przed niedawnym czasem „Dz. Kuj.” bezczęścił posła Liseckiego, zarzucając mu bardzo niemoralne czyny. Dziś gdy p. Lisecki przeszedł do partii reprezentowanej przez „Dz. Kujawski”, „niezarzucają nic p. posłowi Liseckiemu” itd. (Bądźmy jednak sprawiedliwi — poparcie p. wiceprezydenta Sobkowiaka przez „Dz. Kuj.” poczytujemy mu za zasługę).

W czasie strajku w hucie szklanej zrobił „Dziennik Kujawski” ze strajkujących robotników bolszewików. A teraz z kolei przelał swą żółć na Zjednoczenie obywatelskie. Psioczy na członków Zjednoczenia obywatelskiego i przedstawia ich jako anarchistów, którzy chcą podkopać wszelki autorytet władz państwowych i komunalnych, przekręca w sprawozdaniach przebieg wiecu, nie dotyka jądra sprawy, to jest gospodarki miejskiej (o której pisał, że nie stoi na wysokości swego zadania) ani bezradności rady miejskiej. Nazywa zgromadzenie 3000 obywateli „ulicą i masówką” i to ma być dziennik demokratyczny? Jednym słowem w sprawach lokalnych „Dzien. Kuj.” odsłania swoje oblicze zaufanego konserwatyisty, niedozwalającego na żadne zmiany w myśl hasła, (nej tak bude jak buwało).

Temu bałamuceniu opinii publicznej kres położyć musimy. Jeżeli tak dalej „Dziennik Kujawski” będzie postępował, to go zbojkotujemy, a bojkot przeprowadzimy dokładnie.

Sądymy jednak, że do ostateczności nie przyjdzie, i że „Dz. Kuj.” zorientowawszy się wreszcie w nowym położeniu przyjdzie do przekonania, że okłamywanie zdrowo myślącego obywatelstwa, nie licując z godnością poważnego dziennika i stanie po stronie tych, którzy walkę ze „złem” na dobre rozpoczęli i pragną tylko praworządności oraz przestrzegania zasad konstytucji — a nic więcej.

Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Obyw.

Dr. Aleksander Zarewicz,
naczelný lekarz kasy chorych.
Dr. St. Michnik,
notariusz i adwokat.
Dr. Mikołaj Gryziecki,
notariusz - adwokat i radny miejski.
J. Komarnicki,
prezes Tow. Właścicieli Nieruchom. Miejsk.
Leon Matuszkiewicz,
radny miejski.
Józefat Kornaszewski,
radny miejski.
Konstanty Głowacki,
radny miejski.

Z Gniezna.

Z wiecu Chrześcijańskiej Demokracji. Wiec Ch. D., który się odbył w ub. niedzielę, zgromadził w sali hotelu Europejsk. pokaźną ilość członków.

Po zagajeniu wiecu przez p. prof. Rządowskiego zabrał głos p. poseł Paczkowski, omawiając w swym referacie zagadnienia z polityki zagranicznej, sprawę ordynacji wyborczej, stosunek Ch. D. do rządu, położenie gospodarcze kraju i pożyczkę zagraniczną.

Następnym mówcą był p. poseł Kapałczyński, który w swym referacie uwzględnił szczegółowo położenie gospodarcze Polski, dając w końcu pogląd na istotny, dobrze zrozumiany demokratyzm.

Uchwalono następnie rezolucję. W dyskusji, o przebiegu ożywionym zabrało głos kilku obywateli, poruszając rozmaite bolączki, jak bezrobocie, drożyznę itd., na co wyczerpująco odpowiedzi udzielił p. poseł Kapałczyński.

Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę” wiec zakończono.

Czyje rowery? Rower marki Herkules nr. 109 782 oraz rower marki Preciosa-Viktoria nr. 86 462, które odebrać można w komendzie P. P. na miasto Gniezno za okazaniem kartki rowerowej.

Z POMORZA.

DĄBRÓWKA, pow. Świecie. (Pod sterłą słomy.) Gospodarzowi Hiermanowi z Dąbrówki zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który o mało co nie spowodował jego śmierci. Otóż wóz naładowany słomą wywrócił się, i pogrzał pod sobą gospodarza, który odniósł poważne obrażenia cielesne. Duszące go się p. H. wyratowano w ostatniej chwili i zawieziono do lekarza.

CZERSK. (Pruszczycy.) W „Oreodowniku Urzędowym” pow. chojnickiego czytamy: Z powodu wybuchu pruszczycy w Czersku, jarmark na bydło i konie w Czersku się nie odbędzie.

Zarazem zechcą pp. burmistrz w Czersku, oraz wójtowie na obwód Cis, Łąg, Mokre i Legbąd, podać do wiadomości i dopilnować, by mleczarnie w wspomnianych obwodach wojewskich oddawały mleko odtłuszczone jedynie w stannie przegotowanym, aż do chwili zniesienia zarządzenia wet. pol., dotyczącego zarazy pruszczycy w Czersku.

GNIĘW. (Egzamin kwalifikacyjny nauczycielski.) W ub. tygodniu odbył się w Gniewie przed komisją egzaminacyjną której przewodniczył ks. naczelnik Strogalski z Torunia, egzamin kwalifikacyjny dla nauczycieli powiatu. Egzamin zdali następujący nauczyciele: pp. Migas z Wielkiego Garca, Delwski z Kurszyna, Kaszubowski z Brodów, Górecki z Bielska, Bojanowska z Gogolewa, i Rózek z Leśnej Jani.

DZIAŁDOWO. (Budowa nowego gmachu pocztowego.) W Działdowie rozpoczęło się w bież. roku budowa nowego gmachu pocztowego; kredyty już przyznano i plac zakupiono. Wkrótce rozpoczynać będzie konkurs na budowę. Urząd pocztowy mieścił się dotychczas w prywatnym budynku, który się wali ze starości, a którego właściciel naprawić niechce.

Świecie.

Przedstawienie amatorskie urządziła działka szkolna, wystawiając p. t. „Bernadetta”. Publiczność stawia się bardzo licznie, zasilając tym sposobem fundusz przeznaczony na bibliotekę szkolną.

„Lilje i róże”, obraz sceniczny treści religijnej, wystawiono sobie amatorskiemu staraniem Konferencji św. Wincentego a Paulo, przeznaczając dochód na cele filantropijne. Publiczność dopisała, obrazek zaś trzeba było powtórzyć dwukrotnie, co przysporzyło też sporo funduszy: przeszło 500 zł czystego dochodu.

Szczególnie dobrem oddaniem ról odznaczyli się m. in. pp. Burakowska, Bartoszewiczówna, Cyganówna i Chmurzyńska.

Tydzień Macierzy Szkolnej w Gdańsku nie przyniósł spodziewanego dochodu. Zbiórka uliczna odbyła się w czasie koncertu na rynku w ub. niedzielę, lecz o koncercie można się było poprzednio dowiedzieć tylko pocztą „domowa” — stąd więc rezultat zbiórki niewielki. W ub. wtorek odbył się koncert artystyczny p. Jagodzińskiej-Niekraś z p. A. Raczkowskiego w auli gimnazjum. Powodzenie koncertu jednak było tak niewielkie, że deficyt trzeba było pokryć z funduszu uzyskanego na innej drodze.

Egzamina końcowe w Szkole Rolniczej. Zima dobiegła końca; więc też kurs zimowy w tutejszej Szkole Rolniczej zakończony został, a to egzaminem w obecności kuratorium szkoły z p. starostą dr. Bartzem na czele, wobec przedstawicieli koleżółk rolniczych i licznie zgromadzonych rodziców. Egzamin przeprowadził p. J. Froń, naczelnik wydziału oświatowego P. I. R. Egzamin składał się z części teoretycznej oraz ćwiczeń warsztatowych.

Za szczególnie dobry wynik otrzymali jednorazowo stypendjum po 120 zł Mieczysław Karwasz, i Władysław Zmich. Składający egzamin otrzymali zaświadczenia na instruktorów, a pięciu za szczególnie dobre wyniki otrzymali nagrody pamiątkowe.

Zuchwała kradzież. Jednej z ostatnich nocy niewysłędzeni dotychczas sprawcy, korzystając ze złej pogody deszczowej wycieli otwór w szybie magazynu konfekcyjnego p. P. Spiskiego przy najruchliwszej ulicy, bo przy ul. Klasztornej, i zabraли wszystkie towary z okna wystawowego, wyrządzając tym sposobem znaczną szkodę.

Grudziądz.

Zjazd dentystów. W niedzielę, dnia 24 bm. w lokalu hotelu pod „Złotym Lwem”, odbędzie się zjazd dentystów województwa pomorskiego. Zjazd zorganizowany został przez zarząd Związku Dentystów. Omawiane będą sprawy związane z mającym być wydanym przez p. prezydenta Rzeczypospolitej dekretem o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

Z meczu „Artyści Prasa.” W ub. niedzielę odbyły się na boisku miejskim (plac powstawałowy) zawody piłki nożnej „Artyści—Prasa”. Mecz ten wzbudził wielkie zainteresowanie wśród publiczności zwłazka, że afisze zapowiadały cały szereg atrakcyj. Niespodziankę mieli faktycznie trzech gracze (artyści), którzy jako inwalidzi zesłali z boiska. Szczególnie red. Doliński („Głos Pomorski”), szerzył prawdziwe spustoszenie na boisku. Spotkało go też zasłużone uznanie ze strony przedstawicieli piły pięknej. — Mecz zakończył się wynikiem 2:2 (1:1).

Wąbrzeźno.

Przychwyceni na gorącym uczynku. W ub. tygodniu włamali się porą nocną dwaj policyjści do kasy sklepu p. Rollirada wykradli Czerpakowski i Piotr Fabianowicz, przy pomocy wytrycha do sklepu p. Łęgowskiego i skradli ok. 90 funtów masła.

Niedaleko miejsca tego zatrzymał ich policyjant, który Fabianowicza przychwycił — Czerpakowski zaś uciekł w kierunku Dobrzyń.

Złodzieje w niedzielę nie świętują. Ub. niedzieli dokonano kradzieży w domu wypadkach: z kasy sklepu p. Rollirada wykradli włamywacze ok. 2.000 zł. gotówki.

Przy pomocy wybicia szyby okna wystawowego zaś wykradli złodzieje dwie szynki ze sklepu p. Klingera.

Chojnice.

Ze Związku Niższych Pracowników Poczty, Telegr. i Telef. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Smei zebranie koła miejsc. Związku Niższych Prac. P. T. i T. Przewodniczył prezes koła p. Bańka. P. Liedtke, członek zarządu okręgowego wygłosił referat o stanie i rozwoju Związku oraz dał pogląd na ogólne sprawy organizacyjne.

Ze słów referenta zebrani odnieśli wrażenie, że tenże działa na niekorzyść Związku i przyłączył do zwolenników p. Szulca z Bydgoszczy. Oburzonych członków uspokoił sekretarz zarządu okręgu p. Chmara z Bydgoszczy, który wystąpił przeciw p. Liedtkemu. Następnie p. Chmara przedstawił zebranym stan rzeczy i podstępna robotę odszczepieńców.

Smełowo.

Z życia Wojaków. W ub. niedzielę odbyło się ostre strzelanie w Luchowie. Strzelało 80 członków.

Po ukończeniu strzelania udało się Tow. pod komendą p. Hebla do Smełowa, gdzie odbyło się zebranie w sali p. Seefeldta w obecności 90 członków. P. Kaźmierski z Grudziądza omówił w dłuższym referacie całokształt i znaczenie Towarzystwa Powstańców i Wojaków na zachodnich rubieżach Ojczyzny.

W końcu zebrania prezes p. Bobrowski wniósł okrzyk na cześć Rzplitej i prezydenta Mościckiego.

Towarzystwo urządzi w dniu 3-go Maja wielki obchód i przedstawienie amatorskie. Ostatnio zawiązało się przy Tow. koło śpiewu pod kierownictwem p. Hebla.

Tczew.

Przytrzymano chłopca, który opuścił dom rodzicielski w Krakowie, aby udać się do Gdyni i stać na okręt. Ojca przed wyjazdem okradł. Policja odeślała chłopca z powrotem do Krakowa, gdzie go zapewne ojciec należycie ukarze.

Zwolennicy ciemności. Jakiś kołownik, jadąc przez miasto, nie miał światła, więc zapisano go do kary. To samo spotkało pewnego woźnicę, który „zapomniał” wziąć z sobą latarnię.

Ukarano pewnego rzeźnika za nieprzestrzeżenie przepisów policyjnych. Przewoził on bowiem mięso na wozie bardzo brudnym i okrywał je jeszcze brudniejszym płótnem.

O pogłębieniu ujścia Wisły. Rząd polski zawarł z duńską firmą „Manseritz” umowę w sprawie pogłębienia ujścia Wisły do 7 metrów. Koszt tego pogłębienia wyniosą 180.000 guldów gdańskich. Prace te mają ogromne znaczenie szczególnie dla Tczewa, gdyż Wisła jest najkrótszą drogą łączącą ten port z morzem.

Gdynia.

Budowa gmachu pocztowego. W Gdyni przystąpi dyrekcja Poczty i Tel. już w bież. roku do budowy gmachu pocztowego. Celem wyboru placu pod budowę przybył do Gdyni delegat ministerstwa, któremu towarzyszył prezes dyrekcji bydgoskiej. Budowa nowego gmachu pocztowego jest konieczna, z powodu rozrostu miasta. Dotychczasowy urząd znajduje się przy dworcu kolejowym, jest zbyt oddalony od miasta i niewygodny.

W porcie dla wygody kupców i marynarzy przybywających okrętów, zbudowany będzie barak dla poczty nadawczej. Zamówiono również dla Gdyni skrzynki pocztowe nowego systemu.

Wobec olbrzymiego rozwoju komunikacji telefonicznej, daje się odczuwać dotkliwie brak nowej centrali telefonicznej. Dyrekcja Poczty i Tel. usilnie zabiega o przyznanie kredytów na ten cel.

ZMARI

Ś. p. Apolonja z Gaców Płaczkowa w Sadkach.

Ś. p. Władysław Glinkiewicz, sekretarz policyjny w Poznaniu.

Ś. p. Julian Łódzia-Poniński, weteran 1863 r. w Łaszczyźnie.

Ś. p. Andrzej Zawal, w Poznaniu.

Ś. p. Konstancja Draber, w Poznaniu.

Ś. p. Leokadja Helena z Przeradzkich Drzymalska w Grudziądzu.

Złodziej na „urlopie zdrowotnym”

Nieudała kradzież. — Pogoń za złodziejem. — Strzały. — Opryszek w potrzasku. — Urlop trzeba było należycie wykorzystać. Kandydat do „kościół hodurwego” okradł księdza Stepczyńskiego. — Wyrok 10 lat ciężkiego więzienia.

Trzymaj złodzieja, trzymaj złodzieja, rozległy się krzyki na ulicy Jezuickiej dnia 20. 1. b. r. To z domu nr. 17 przy ul. Jezuickiej p. Rochon wołała o pomoc, gdyż złodziej włamał się do jej mieszkania, a spostrzeżony zaczął uciekać.

W pogoni za złodziejem wzięli udział liczni przechodnie. Opryszek przebiegłszy ulicę Długą skręcił na ulicę pod Blankami, a widząc pogoń za sobą wyciągnął szybkim ruchem rewolwer i począł strzelać. To poskutkowało, bo przerażeni strzałami ścigający na chwilę zatrzymali się. Z tego zamieszania skorzystał złodziej i zaczął uciekać dalej krzycząc „trzymajcie złodzieja”. Przebiegł na Nowym Rynku obok policyjanta, który nie zorientowany kogo ma trzymać przepuścił złodzieja, a ten ukrył się w bramie domu nr. 2 przy Nowym Rynku. Dopiero gdy pościg znajdował się już w pobliżu domu, w którym złodziej ukrył się, ten widząc grożące niebezpieczeństwo, chciał się ratować dalszą ucieczką i wpadł w ręce, wybiegającego na krzyki z komisariatu st. posterunkowego Rapickiego. Obaj skutkiem szamotania przewrócili się na ziemię; opryszek wydostawszy się na wierzch, kopnął policyjanta w szyję i dalej w nogi. Wpadł on do bramy domu p. Króla i tamże został przez st. posterunkowego Rapickiego schwytyany i odprowadzony do I komisariatu. Tam okazało się, że jest to zawodowy złodziej Waclaw Aftowicz zamieszkały w Bydgoszczy Poczta 3. Przy rewizji znaleziono u niego kule do rewolweru, wytrychy, łom i lampkę elektryczną.

Aftowicz karany już był 6 miesięcznym więzieniem za kradzież, następnie dwoma latami domu karnego. Ostatnio odsiadywał on karę 5 lat ciężkiego więzienia, lecz z powodu choroby został puszczony na urlop, który chciał wykorzystać w miarę swych zdolności.

Z chwilą ujęcia Aftowicza nasunęło się policji podejrzenie, że nie kto inny,

tylko on musiał popełnić kradzież z włamaniem do mieszkania ks. Stepczyńskiego, dokonanej w grudniu ub. roku, gdyż sposobem włamania tudzież ślady narzędzi wyraźnie na to wskazywały.

Kradzież u ks. Stepczyńskiego poprzedziła u niego wizyta jakiegoś jeżgomościa, który chciał wystąpić z Kościoła Katolickiego, a przejść do „narodowców” ponieważ kościół katolicki nie głoszą ewangelji w języku ojczystym. Ks. Stepczyński przez czas poszukiwania ewangelji, którą pożyczyl owemu osobnikowi dał mu możność dokładnego zorientowania się w rozkładzie mieszkania. Dnia 11 grudnia do mieszkania księdza dokonano włamania, a łupem złodzieja padło 2000 złotych gotówką. Ks. Stepczyński po aresztowaniu Aftowicza został wezwany do Urzędu Śledczego i w zlodziej tym poznał odrazu osobnika, który był u niego po ewangelję i mówił o chęci wstąpienia do „kościół hodurwego”.

Przed sądem, Aftowicz przyznał się tylko do usiłowanej kradzieży na szkole p. Rochon. Przeczył stanowczo jakoby strzelał do ścigających go; przeczył również by okradł ks. proboszcza Stepczyńskiego. Przesłuchani świadkowie zeznali na przesłuchaniu Aftowicza. Prokurator Pawłowski poierając akt oskarżenia wniósł o karę 15 lat ciężkiego więzienia. Trudne i niewdzięczne zadanie miał obrońca Aftowicza p. aplikant Szwałkert; prosił on o łagodny wymiar kary dla swego mandanta.

Wzmocniona Izba karna w składzie siedmiu sędziów pod przewodnictwem p. sędziego Radłowskiego orzekła:

Oskarżony Waclaw Aftowicz winien jest zbrodni ciężkiej kradzieży, zbrodni usiłowanej kradzieży i zbrodni usiłowanego zabójstwa i za to zostaje skazany na 10 lat ciężkiego więzienia, utratę praw obywatelskich przez lat 10 i dopuszczalność dozoru policyjnego.

K.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 13 kwietnia 1927 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Hermenegilda.
Jutro Wielki Czwartek.
Wschód słońca o godzinie 5.11.
Zachód słońca o godzinie 6.52.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 11 bm. do poniedziałku 18 bm. dyżurują następujące apteki:

- 1) Apteka Centralna, ul. Gdańska.
- 2) Apteka pod Lwem, Okole.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141. otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę dawno nie grane dzieło Zermoskiego „Ucieka mi przepióreczka.” w zbiorowym wykonaniu całego zespołu męskiego z pp. Sarnecka, Zahorska i Stepowski na czele.

Od dłuższego czasu odbywają się próby z głosem komedji Vernouilla „Orzeł czy reszka?”.

— **Jadwiga Smosarska w Bydgoszczy.** Dyrekcja Teatru Miejskiego udało się pozyskać tylko na trzy gościnne występy jedną z najświetniejszych gwiazd filmowych dzisiejszej doby, doskonałą artystkę dramatyczną, uroczą Jadwigę Smosarską, która da się poznać publiczności bydgoskiej jako Maica w świetnej komedji Vernouilla „Orzeł czy reszka?”. Pierwszy występ odbędzie się w środę, dnia 20 bm. Legitymacje żniżkowe, kredytowe i bony nie ważne. Z dniem dzisiejszym kasa teatru przyjmuje zamówienia na bilety.

— **Świąteczny numer „Szubrawca”** z aktualjami ukaże się 15. bm.

— **Ferje świąteczne w szkołach.** Kuratorium Poznańskiego Okręgu Szkolnego donosi, że ferje świąteczne wielkanocne w br. trwają od wielkiej środy (13 bm.) do poniedziałku po niedzieli przedwiosny włącznie (zawieszenie zajęć w Wielki Wtorek po lekcjach, rozpoczęcie we wtorek po niedzieli przedwiosnej).

— **Śnieg.** Pograżeni w głębokim śnie sprawnieliwych nie przypuszczaliśmy nawet, aby dzisiejszej nocy spadł obfity śnieg. A jednak tak było w istocie. Rano nie po śniegu nie pozostało, jedynie błotko. Wskutek nagłego oziębienia padał wczoraj w godzinach po poł. wraz z deszczem grad. Na szczęście nie była to nawałnica tak, że nasze pola i ogrody szczęśliwie żadnych szkód ponieść nie mogły.

— **Powtórzenie uroczystości beethovenowskiej z IX symfonją.** Zasłużone powodzenie, jakim poszczycić się może poniedziałkowy koncert beethovenowski, wywołało taki popyt na bilety, że już na kilka dni naprzód zostały zupełnie wyczerpane, a setki osób odeszły od kasy. Niemniej wobec olbrzymiego sukcesu artystycznego w wykonaniu tego dzieła, jak IX Symfonja, koncert powyższy będzie powtórzony w niedzielę wielkanocną o godz. 4.30 po poł. w sali Strzelniczej. By uprzyjemnić jaknajszerszym warstwom naszego miasta możność uczestniczenia w tej niezwyklej uroczystości muzycznej, ceny biletów zostały niższone. Sprzedaż już się rozpoczęła w księgarni i składzie nut p. Jana Idzikowskiego, Gdańska 16-17.

— **Podwyższenie kapitału zakładowego banku Stadthagen.** Na podstawie uchwały walnego zebrania akcjonariuszów z dnia 27 grudnia 1926 r. podwyższono kapitał zakładowy banku o 350 000 zł. do sumy 1 mil. 000 złotych. Ministerstwo skarbu powyższą uchwałę zatwierdziło. Bliższe warunki nowej emisji podaliśmy w numerze wczorajszym.

— **Nowy, sympatyczny lokal „Zacisze”** przy ulicy Śniadeckich 2, w pobliżu ulicy Gdańskiej, został dzisiaj otwarty. Kierownik zakładu, ostatnio pracownik w hotelu pod Orłem, doskonale fachowcy, jak najmniej kucharze warszawscy zaangażowani do „Zacisza” — dają rękę mię, iż gościom tam będzie, jak w raju... Szczegółów w ogłoszeniach.

Dar narodowy 3 Maja.

Zbliża się nasze święto narodowe i państwowe Trzeci Maja. Jak w inne lata, tak i w tym roku odbędzie się na całym obszarze Rzeczypospolitej zbiórka na Dar Narodowy 3 Maja pod protektorem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na cele oświatowe.

Rozumiemy wszyscy, że zdrowa oświata wychowuje dzielnych obywateli, na których pewnie i bezpiecznie może się oprzeć naród i państwo.

Szczytno i ważne zadanie to spełnia na terenie Pomorza, Śląska i Poznańskiego Tow. Czytelników Ludowych. Ciągłość i wydajność dalszej pracy oświatowej zależy jednako od poparcia finansowego społeczeństwa. Dzień 3 Maja daje nam raz do roku sposobność spełnić swój obowiązek daniny na cele oświatowe.

W mieście naszym organizuje kwestę uliczną na Dar Narodowy 3 Maja komitet T. C. L. na miasto Bydgoszcz. Prace przygotowawcze już są na ukończeniu. Zwracamy uwagę na to, że w dniu 3 Maja winny być wszystkie okna tak w gmachach publicznych, jak w mieszkaniach prywatnych **udekorowane nalepkami**, które są obecnie już do nabycia w kasie kościelnej przy kościele św. Trójcy.

Komitet T. C. L. na miasto Bydgoszcz.

Ks. F. Konieczny prozes.
Graczykówna skarbniczka.
rektor Staszewski wiceprezes.
Kowalski sekretarz.

MUZEUW MIEJSKIE przy Starym Ryńku otwarte codziennie od 9-3, w sobotę do 2-giej, w niedzielę od 11-1. Obecnie w Muzeum wystawa włoska artysty-malarza **Jerzego Rupniewskiego**

Nowa skrzynka pocztowa. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy, dając do ulepszeń, zamierza w krótkim czasie zastąpić obecne skrzynki pocztowe skrzynkami nowego systemu, z tabliczkami kontrolującymi czas wybierania listów, — ułatwiony przystęp będzie sposób wyładowywania listów ze skrzynki. Doława wybranych ze skrzynki listów na główną pocztę, odbywać się będzie sposobem jedynym, a nie jak dotychczas pieszym.

Posiłek, ażeby listy, mogły prędzej do rąk adresatów, mają być zronie sznurek jony, a powiększona służba listonoszy.

Zjazd okręgowy Stow. Młodych Polak. W poniedziałek 11 bm. odbył się zjazd Stow. Młod. Polek okręgu bydgoskiego w sali przy kościele św. Trójcy. Czternaście stowarzyszeń było reprezentowanych przez członków patronatu i delegatki. Z patronatu okręgowego byli obecni XX. Skonieczny, Słupiński, Hanel i Dzikowski oraz panie: dyr. Guntzowa, dr. Jaworowiczowa, dyr. Kowalska, Królówna, Małgajowa, prof. Ossowska, Pawłowska i red. Teakowa. Obrady zajął patron okręgowy ks. prob. Skonieczny. Pierwszy referat wygłosił ks. kanonik Schulz, generalny sekretarz Związku p. t. „Zadania i praca okręgu”. Drugi referat p. t. „Program pracy na półroczno letnie” wygłosił ks. prob. Skonieczny.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu okręgowego, do którego weszły: Kaz. Dejana jako przewodnicząca (Stow. „Promyk”), Mazurkiewiczówna sekretarka (Stow. „Przedwici”), Paszczołńska skarbniczka (Stow. „Zorza”), Karaszewska (Stow. Labirynt) iawniczka.

Omówiono jeszcze różne sprawy, jak: zjazd delegowanych w Poznaniu dnia 23 i 24 kwietnia, kurs dla nauczelnicek wychowania fizycznego w Poznaniu od 25-30 kwietnia, zlot ogólnopolski w Poznaniu podczas Zielonych Świąt, zlot okręgowy w Inowrocławiu 25 i 26 czerwca. Wycieczka zwiazkowa do Zakopanego w lipcu (na dwa tygodnie).

Patron okręgowy ks. prob. Skonieczny dziękując generalnemu sekretarzowi ks. Schulzowi za referat oraz patronatowi i delegatkom za udział, zamknął ten pierwszy zjazd Stow. Młod. Polek okręgu bydgoskiego hasłem „Sprawie służ” i naszym staropolskim, katolickim pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

Szkola podkuwania koni. W szkole podkuwającej Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy. Zbożowy Rynek 10, rozpoczęcie się z początkiem maja br. nowy kurs prawidłowego podkuwania koni i pielęgnacji kopyt. Opłata za cały kurs wynosi 10 zł. Czeladnicy kowalscy, którzy chcą wziąć udział w kursie, winni nadesłać najpóźniej do dnia 20 kwietnia br do Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu, Mickiewicza 33 1) zyciorys własnoręcznie pisany, 2) świadectwo moralności, 3) świadectwo złożenia egzaminu na czeladnika, 4) wniosek o dopuszczenie do egzaminu, z zarchowaniem, że kandydat nie poddawał się w ostatnim półroczu egzaminowi w podkuwnictwie, 5) 10 złotych wpisowego.

Unieszkodliwienie niebezpiecznej szajki złodzieji i bandytów toruńskich.

Sprawy 30 włamań i kilku napadów pod kluczem.

Toruńskiej policji udało się w ostatnich dniach aresztować doskonale zorganizowaną, choć niezbyt liczną szajkę bandytów i włamywaczy, którzy na sumieniu swym mają przeszło 30 większych kradzieży z włamaniem oraz kilka napadów bandyckich, popełnionych w Toruniu i okolicy. Na koncie wymienionych bandytów, z którymi razem pracowała kobieta, należy zapisać rów-

niez ostatnie dwa napady rabunkowe w Toruniu, a mianowicie na młeczarza firmy Górski oraz pracownika hurtowni opału Kiewe i Zbrojski. Równocześnie unieszkodliwiona została szajka paserów we Włocławku i innych miastach okolicznych.

Szczególony bilans tej szkodliwej i bandyckiej działalności pokłamy niebawem.

4 dolary na przekupienie kapitana.

Stanisławów, w kwietniu.

Onegdaj zgłosił się do tut. P. K. U. szeregowiec rezerwy, Wasyl Bohonosiuł i udał się do kapitana Juliana Skapskiego w sprawie wydania mu zezwolenia na wyjazd za granicę. Gdy kapitan oświadczył Bohonosiułowi, że takiego zezwolenia wydać mu nie może, ponieważ jest on obowiązany do ćwiczeń w b. r., ów odczytał się w te słowa:

„może to się da jakoś zrobić”, to mówiąc wręczył kapitanowi jakieś pismo a wraz z niem wewnątrz cztery dolary, chcąc go w ten sposób przekupić.

Wyznawcą zalatwienia spraw w drodze łapownictwa z miejsca aresztowano i oddano go prokuraturze, która już z nim poprowadzi odpowiednią rozmowę na temat dolarów.

PROGRAM W KINACH.

— Ostatnie dni „Ben-Hura” w kinie „Nowe”. Wyświetlany od dwóch tygodni jeden z największych filmów świata „Ben-Hur”, ukaże się na ekranie kina „Nowości” tylko w środę i czwartek po raz ostatni. Ponieważ obraz ten drugi raz w kinach bydgoskich nie będzie demonstrowany, radzimy tym, którzy jeszcze nie mieli możności zobaczyć, skorzystać z okazji.

— Kino „Marysiątka” dziś i jutro wyświetla wspaniały film w naturalnych kolorach pt. „W dolinie śmierci”.

— Wczorajsza premiera w kinie „Kryształ”. Wśród doboru różnorodnych obrazów, które mieliśmy sposobność widzieć w teatrze świetlnym „Kryształ” wyróżnić by należało wczorajszy film z pewnych rozważań „Spowiedź królowej”, taki to nosi tytuł wspomniany obraz, ma pewną zaletę, której trudno się dopatrzeć i domyśleć w innych sztukach filmowych, posiada ciągłość akcji, treść i głęboką myśl, przybrane w lekką formę satyry, chłozącą stosunki zakulisowe domów panujących i podkład małżeństw dynastycznych. Treść osnuta na dramacie Doudeta „Le roi en exil”, dała autorowi scenarzysty i reżyserowi wiele danych do stworzenia istotnie sztuki kinowej, do podniesienia zaś wartości artystycznej przyczyniła się para aktorska Alice Terry i Lewis Stone. Ona jeżeli jest królową, to już pełni ten obowiązek z detalami i ambicją, on lekki, może za lekki w zachowaniu się i w życiu, ale potrafił wykaazać grą swoją świątynia, choć nie wyglądem, pewną dozę majestatu no, i niechęć do korony, która ciążyła mu na skroniach i którą zbyt lekceważył Duzo finezji wiano w wykonanie tego komedjo-dramatu. Nadprogram świetny film rysunkowy i cały proces budowy maszyny firmy „Remington”. Ciekawy materiał dla maszynistek-stenotypistek.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert-recital

Eugenii Targoskiej (sopranistki) i prof. Zygm. Lisieckiego (akompanjament).

Impreza ta znaney spiewaczki p. Eug. Targoskiej, jeżeli o materialny sukces idzie, nie powiedła się, bo sala cyw. kasyna na tym koncercie świeciła pustkami. Powodem tego niefortunny termin koncertu, bo tego sam. dn. t.j. w niedzielę, 10 bm., było wszędzie pełno muzyki na mieście, w południe koncert seminariistów w teatrze a najazutem znow cała muzykalna Bydgoszcz szykowała się na „IX Symfonię” Beethovena do Strzelnicy, bądź też do Patzera na „Rozwódkę” z przemilą Kawecką w tytułowej roli.

W tych warunkach recital p. Targoskiej nie mógł się kasowo udać, tak, że i poza oficjalnymi słuchaczami, tylko zalkoma ilość gości zebrała się. Koncertantka wykonała obszerny program, złożony z kilku arji operowych dramatycznego rodzaju i z szeregu pieśni, z pośród których wielkie zainteresowanie wzbudziły dwie fińskie pieśni kompozycji Finlandczyka Merikanto, odśpiewana przez koncertantkę po fińsku mile i wdzięcznie, czem sobie duży poklask zdobyła.

Jakkolwiek program swój wykonała koncertantka poprawnie i bez zarzutu i bez powatniczniejszych zastrzeżeń, były jednak momenty, że mistrzowski akompanjament prof. Lisieckiego, precyzją i bogactwem piękną muzycznego, dystansował spiewaczki, tak, że odnosiło się wrażenie, że się słucha nie śpiewu solowego z tow. fortepjanu, lecz przeciwnie mistrzowskiej gry na fortepianie a śpiew tylko ilustruje myśl przewodnią tej wytwornej muzyki. Ogólne wrażenie z koncertu, poza niedostatek wyrazistą dykcją i niezbyt wytwornym frazowaniem, było wcale dodatnie i chwilałami dawało nawet duzo estetycznego zadowolenia.

Z. G. Urbanyi.

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

Sokol Bydgoszy III. Posiedzenie plenarne w środę, 13 bm. o 7.30 w., w lokalu p. Konieczki, ul. Leontowicza 3. Na porządku obrad: sprawa przystąpienia drubek do Gniazda Sokoliego, wobec czego komplet drubek bardzo potężny.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Dziś, w środę o 7.30 wiecz. lekcja chóru męskiego w śpłce parafialnej. W czwartek śpiewa tow. podczas mszy św. o godz. 9-cj we Farnie. Punktualnie i kompletne przybycie obowiązkowe. W czwartek o 7.30 wiecz. lekcja całego chóru w śpłce parafialnej.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie zarządu w środę, 13 bm. o godz. 8 wiecz. w sekretariacie Związku Pracowników Kupieckich, ul. Mazowiecka 43.

Stow. Młod. Polek „Promyk”. Zebranie zastępowych dziś nie odbędzie się. Jutro, w czwartek o godz. 7.30 zebranie zarządu obu oddziałów (komplet) w bardzo ważnych sprawach. — We wtorek o godz. 6.30 pierwsza zbiórka kursu wychowania fizycznego, w sali parafialnej.

Związek Pracowników Gastronomicznych prosi kolegów bezrobotnych o przybycie do biura związku o godz. 4-cj po poł. w dniu 13 kwietnia. Sprawy bardzo ważne, przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

„Brzoza” (przy Farnie). Dziś, w środę o 7-cj zebranie plenarne, w śpłce parafialnej. Będą omawiane bardzo ważne sprawy, a m. in. sprawa 15-lecia istnienia towarzystwa.

O. P. N. „Sokol” V. Szachista informacyjna dziś, o godz. 7 wiecz. w lokalu pod „Acropolis”. Komplet i drużyny pożądany. Zawody! Sympatycy sportu mile widziani.

Kolo Muzyczne-Orkiestralne. Dziś i w piątek próba się nie odbędzie. Następne ćwiczenia dopiero po świętach, w piątek 22 bm. o 6. 7-cj w sali szkoły wydziałowej.

Sokol Bielawy. W czwartek, 14 bm. o 8-cj w śpłce p. Ferenczy, pogadanka całej drużyny ćwiczącej i młodzieżącej.

Tow. „Arioso” Czyżkówka. W środę i w czwartek odbędzie się lekcja śpiewu w szkole na Czyżkówku, o 8-cj wiecz. Zebranie dnia 19 bm. o 8-cj w śpłce parafialnej.

Bank Polski płacił dnia 13 kwietnia za:

dolary amerykańskie	8,90
funt sterlingowy	43,26
franki szwajcarskie	171,38
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	210,73
guldeny gdańskie	172,35
szylingi austriackie	125,29
liry włoskie	43,06

Cedula Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 12 kwietnia 1927 roku.

PAPIERY PROCENTOWE

3 1/2-1 1/2% Pozn. listy zastaw. (wojenne), 30-87% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred.	—
— 9 1/2% (za 1 dolar)	—
6 proc. zbożowa Pozn. Ziem. Kredyt.	21,80
—	21,75
5 proc. Pożyczka premj. serja II. 55,50-56, — (za sztukę 5,— dol.)	—

AKCJE BANKOWE

Bank Wilecki Potocki i Ska I-VIII em 2,—	—
Bank Przemysłowców I-II em 1,80-1,75	—
Bank Związku Spółek Zarob. I-XI em 17,50	—
Polski Bank Handl. Poznań I-IX	—1,75
Bank Ziemiań I-V em 4,—	—

AKCJE PRZEMYSŁOWE

Arkona I-V em 3,25	—
Cegielski H. I. em 40,—41,—	—
Cukrownia Zduny I-III em 12,—	—
Goplana I em 12,—	—
Hartwig C. I em 49,—	—
Hurtownia Skór I-IV em 15,—	—
Hertzfeld Viktorjus I em 32,—36,—38,—	—
Dr. Roman May I-V em 36,—	—
Papiernia Bydgoszcz I-IV em 1,15	—
Pozn. Spółka Drzewna I-VII em 0,70	—
Unja (dawniej Ventaki) I-III ex kup. 22,—	—
—	22,80
Wisła, Bydgoszcz I-III em 16,—10,12	—
Wytownia Chemiczna em 0,73	—
Zjedn. Brow. Grodzkie I-IV em 1,60-1,70	—

Ceny podawane izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz dnia 12. 4. 1927 roku.

Cena za 10. kg.	od 1—do 21
Pasienko	32,00-54,00
Zyto	41,50-42,50
Jęczmień na paszę	—33,00
Jęczmień browarny	34,50-36,50
Groch polny	44,00-49,00
Groch wiktoria	42,00-46,00
Owies	32,00-35,00
Ziemiaki fabryczne	— 8,20
Otręby pszenne	—30,00
Otręby żyta	—30,00
Mąka paszowa 65% wt. worka	—
Mąka tylna 70% wt. worka	—
Mąka tylna 65 1/2 wt. worka	—

Stan wody w Wiśle dnia 13 kwietnia rebo: Zawichoj 2,67, Warszawa 3,00, Plock 3,16, Toruń 3,94, Fordon 3,78, Chelmo 3,57, Grudziądz 3,76, Korzeniewo 4,05, Plekko 3,94, Tczew 3,87, Einlage 2,60, Schlievenhorst 2,50. Woda dalej przybiera.

Z sali sądowej.

3 lata więzienia za dokonanie gwałtu.

Przy drzwiach zamkniętych toczyła się sprawa Karina przeciwko Franciszkowi Lachyńskiemu z Chojna powiatu wągrowieckiego, który wieczorem, dnia 23 października ubiegłego roku, schwytał w drodze prowadzącej z Golańczy do Smolar Zofję S., pobli ją i dokonał na niej gwałtu. Sąd skazał Lachyńskiego na 3 lata więzienia. Oskarżony wyrok przyjął.

Kradzież świni.

Romanowi Przybyszowi, Szczepanowi Grzelce i Andrzejowi Śledziowi wyłożony został akt oskarżenia o kradzież świni, wartości 160 złotych na szkodę Gustawa Krügera, kradzień serwisu stołowego na szkodę Janiny Sroczyńskiej, kradzień garderoby na szkodę Piotra Gluziaka i przeszkadzanie w czynnościach urzędowych posterunkowemu policji Władysławowi Figasowi. Sąd rozpoznał tylko sprawę kradzieży świni, za którą to kradzień Przybysz skazany został na 3 miesiące więzienia, a Grzelka i Śledzia po 2 miesiące. Co do pozostałych przestępstw, to będą one *rozpatrywane* po uzupełnieniu śledztwa. W obu sprawach w charakterze oskarżyciela publicznego występował prokurator Turasiewicz.

Bolszewicki komisarz przed sądem węgierskim.

Budapeszt 12. 4. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczął się przed trybunałem adwocackim proces przeciwko byłemu komisarzowi bolszewickiemu Zoltanowi Szanto, który po nieudanej próbie zaprowadzenia dyktatury proletariatu na Węgrzech, zbiegł za granicę jednak przed kilku miesiącami powrócił do Budapesztu pod fałszywym nazwiskiem, celem podjęcia na nowo agitacji komunistycznej. Prócz Szanto zasiadło na ławie oskarżonych jeszcze 20 innych osób, wśród nich przywódca skrajnego skrzydła socjalistów Stefan Vagi. Sala rozpraw przepelniona jest publicznością, co dowodzi wielkiego zainteresowania procesem. Prasa zagraniczna reprezentowana jest przez licznych korespondentów.

Pracownicy fizyczni „Lloyd Bydgoskiego” przystąpili do Ch. Z. Z.

W dniach 2 i 9 bm. odbyły się zebrania pracowników, robotników i rzemieślników, zatrudnionych w przedsiębiorstwie firmy „Lloyd Bydgoski” w lokalu p. Szlagowskiego w Kapucyńsku Małym. Na pierwszym zebraniu uchwalono jednomyślnie przystąpić do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego i wybrano komitet organizacyjny z pp.: Trepczyńskiego, Karolczaka, Skiby, J. Tomaszewskiego i Schultenacy.

Na drugim zebraniu po referacie sekretarza okręgowego p. Golabka i krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu, w skład którego weszli pp.: Jan Trepczyński — prezes, Józef Tomaszewski — zast. prezesa, Feliks Dębczyński — sekretarz, Wład. Kabacinski — zast. sekr., Stan. Karolczak — skarbnik, Jan Skiba i Antoni Baranowski — lawnicy, J. Trepczyński i Jan Skiba — mętownie zastania.

Po ustaleniu składek członkowskich uchwalono zebrania odbywać raz w miesiącu i to w każdą sobotę po pierwszym.

W wolnych głosach poruszono różne sprawy, do których przemawiali pp.: Nowicki, Dębczyński, Karolczak, Trepczyński i sekr. okręgowy.

Zebrania cieszyły się bardzo licznym udziałem pracowników, a obrady ascehowane powagą i spokojem.

†
Dnia 10 kwietnia 1927 r. zginął śmiercią tragiczną w służbie jako hamulec
s. p.
Jan Trojanowski.
W Zmarłym tracimy zacnego współpracownika i kolegę. — Cześć Jego pamięci!
Pogrzeb odbędzie się w **Osluku** dnia 13 kwietnia o godz. 17. (8468)
Zawiadowca i pracownicy stacji kolejowej Bydgoszcz.

Przetarg przymusowy.
Dnia 14 kwietnia o godz. 9-tej będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ulicy **Zaułek 5/6** w drodze publicznej przetargu za gotówkę najwięcej dającym następujące przedmioty: (8578)
kompletne urządzenie składowe (drogeryjne).
Cywiński, komornik sądowy w Bydgoszczy.



„LUKULLUS”
Fabryka czekolady i wyrobów cukrow.
I. oddział det. sprzedaży: Bydgoszcz, Poznańska 28, tel. 1670
II. „ „ „ „ Dworcowa 98, „ 1390 (8546) obok firmy Hensel.

PODARKI WIELKANOCNE
bardzo modne i tanie
poleca w wielkim wyborze
„LUKULLUS”
Fabryka czekolady i wyrobów cukrow.

Moje zakłady przemysłowe
będą w piątek z powodu święta (8571)
zamknięte.
C. A. Franke.

Farby cementowe!
Polecam w wszelkich odzieniach, trwałość na światło i cement gwarantowana. (8267)
Witold Wyszynski,
Pierwsza Poznańska Fabryka Farb,
Poznań-Staroleka,
Tel. 5575 i 2898.
Rok założenia 1913.



F. Kreski
Bydgoszcz, ul. Gdańska 7
Zal. 1868
Największy wybór
po cenach najkorzystniejszych.
Prosimy zażądać cenników.
8000

Kasy nasze zamykamy
w Wielki Piątek o godzinie 11³⁰
w Wielką Sobotę o godzinie 11-ej. (8547)
Bank M. Stadthagen, Tow. Akc., Bydgoszcz
Bank Związku Spółek Zarobkow., Oddział Bydgoszcz.

Miejscowi zastępcy
zaprowadzeni w drogerjach i handlach kolonialnych na małe artykuły masowe **poszukiwani.** Oferty z pod. referencyj do „PAR” Bydgoszcz, Dworcowa nr. 72 pod „Artykuły masowe”. (8544)

Na raty
także na prowincje, sprzedaje kanapy, leżanki, materace, krzesła, stoły dębowe do rozsuwania, tania, Tapicernia, Jagiellońska 4 drugie podwórze. (8555)

Kupię
dom z ogrodem w Bydgoszczy, w śródmieściu. Wpłace 4-5 tys. zł. Pośrednictwo wykluczone. Of. pod „F. R.” do filii Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2. (8539)

Na święta Wielkanocne wina, wódki i likiery
oraz wszelkie przybory do pieczenia jakoteż dobrze pielęgnowane piwa browarów **Chełmińskiego, Szubińskiego, Grodzkiego i Żywieckiego** poleca po tanich cenach
DOM DELIKATESOW
GDAŃSKA 19 TELEFON 216
Śniadania!

Kawior Pomarańcze Lakocie w wielkim wyborze. w domu każdego czasu. Wędliny

Zakup i sprzedaż złota, srebra
oraz wszelkich artykułów w ten zakres 3492] wchodzących.
Henryk Kaszubowski
zakład zegarm. - złotniczy
Długa nr. 26.

POSADY WOLNE
Poszukuje dzielnych i wymownych pań i panów. Zarobek 15 do 20 zł dziennie. M. Mazurek, Bydgoszcz, ul. Sw. Trójcy nr. 27. — Zgłoszenia listowne. Na odpowiedź znaczek. (8543)

Na rachunek obcy sprzedamy: (8084)
kilka powozek i platform ciężarowych, szafa do lodu, 1 magiel, 1 motor elektryczny 7 1/2 P. S. 8084
F. Wodtke, T. z o. p., ul. Gdańska 131-32.

Potrzebuję
zaraz jednego pomocnika krawieckiego i 1 krawczynię na stałą pracę. — **Feliks Ostrowski** Gebice, pow. Mogilno. (8583)

Młody
pomocnik gastronomiczny dobrze obeznany w swoim zawodzie, posiadający dobre świadectwa, żonaty, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, obecnie bez stałego zajęcia, poszukuje posady jako służący do dworu lub księży. Proszę o łaskawe nadesł. ofert do Dzien. Bydg. pod „W. P. 15.” (8539)

Roczne Walne Zebranie Polskiej Hurtowni Skór Spółdzielnia z zogr. odp. w Bydgoszczy odbędzie się dnia 25 kwietnia 1927 r. o godz. 5-tej po południu w lokalu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 25.
Porządek obrad:
1) Zagajonie.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1926.
3) Przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Rady Nadzorczej.
4) Podział zysku.
5) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
6) Wynagrodzenie Rady Nadzorczej.
7) Walne wnioski bez uchwał.
Rada Nadzorcza
Sentkowski, prezes.
Bilans za rok 1926 jest w lokalu Spółdzielni wyłożony. 8564

Dunlop
opony samochodowe - osięgają największą ilość kilometrów.
Wszelkie wielkości na składzie.
Ł. Stadie Automobile
Bydgoszcz, ul. Gdańska 160
Tel. 1602 - adr. tel. Motosta.
7147)

SPRZEDAŻ
Skład w centrum miasta korzystnie na sprzedaż. — Wiadomość w Dz. Bydg. (8560)

MIESZKANIA
Pokój
z kuchnią i meblami zaraz do wynajęcia. Zgłosz. „Rekord”, Hermana Franko 3. (F-4058)

Wędliny krakowskie
w najlepszym gatunku w wielkim wyborze po niskich cenach poleca
Skład wędlin ACHEL
Plac Teatralny 18. (8536)

PIANINA
własnej fabrykacji poleca w eleganckim, modnym, krzyżowym wykonaniu, z najlepszym repetycyjnym mechanizmem, po przystępnych cenach na odpłatę do 18 miesięcy z długoletnią gwarancją.
Zastępstwo słynnych zagranicznych firm.
B. SOMMERFELD
Zal. 1905 r. Fabryka i hurtownia pianin Zal. 1905 r.
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56. Tel. 883 i 918.
Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4. Tel. 229. (6427)

KUPNA
Majątku
800-1500 mrg. buraczonej ziemi dla Amerykanina, który zapłaci gotówką, poszukuje Szarek Dworcowa 90, tel. 1909. (F4021)

Mieszkania
1 pokojowe z kuchnią odda osobom zapisanym: „Pośrednictwo”, ul. Hetmańska 25. (8558)

Nasienie cykorji
ślaskie — półdlugie — szerokie korzenie, pierwszorzędnego tegorocznego gatunku, do oddania najwięcej dającym w ograniczonej ilości 8573
Zakłady Przemysłowe, Sp. z o. odp.
Niezychowo, poczta Białośliwie.

Dla własnej Korzyści!
proszę zwiedzić przed kupnem
torebki damskiej
przedewszystkiem
największy specjalny skład torebek damskich i parasoli
Pawła Billerta w Toruniu, Nowy Rynek
Proszę zwiedzić mój wielki wybór bez przymusu kupna.
8538)

Kupię (4792)
akcje Banku Polskiego. Oferty z podaniem ceny uprasza: Sonet, Bydgoszcz, ul. Wesoła nr. 13

Pokój
duży z kuchnią, częściowo z meblami zaraz do oddania. Andrzej Wrzeszcz, Wilezak, Czarneckiego 8. (8559)

Akcje
Banku Polskiego kupię po 120 zł. za sztukę. Łaskawe of. do Dz. Bydg. pod „Bank 120”. (8240)

Pokoje
umebl. dla 1 lub 2 solidnych panów od 1 maja do wynajęcia. Sienkiewicz 8, III ptr. I. (8579)

Majątek ziemski
600 mórg l. kl. ziemi w najlepszej okolicy, niedaleko Bydgoszczy, **na sprzedaż.** Poważni relikantanci z liczną najmniej 150.000 zł zechcą złożyć oferty pod „Lokata” do „PAR” Bydgoszcz, Dworcowa nr. 72. — Agenci wykluczeni. (8542)

Parę koni
mocnych, roboczych, kupi **L. Szymański, Toruń, Zeglarska 3.** Tel. 909. (8501)

2 pokoje
Mickiewicza 1, II ptr. pr. F-4059

Kupuję stale
i płacę najwyższe ceny za meble używane lecz dobrze utrzymane, biurka cylindrowe, serwantki, biurka, dywany, szafy do pieniędzy, za maszyny do szycia płacę do 200 zł. **Jakubowski, Okole, Jasna 9.** (8513)

Pokój
umeblowany. Hetmańska 13, II prawo. (F-4054)

Kupię kilka motorów
220 volt, 2, 3, 4, 5 P. S. w dobrym stanie. Oferty pod „Motory” do filii Dz. Bydg., ul. Dworcowa 2. (F-4050)

ROZNE
Wilk-mieszaniec
zbiegł. Oddać za wynagrodzeniem, Dworcowa 47. (F-4052)

Uboga dziewczyna
zgubiła dnia 12 b.c. wieczorem o godz. 8 na ul. Dworcowej 15 zł. Uczciwego znalazcę uprasza się oddanie u p. Tucińskiej, ul. Dworcowa 69. 8565

Obrońca prywatny

złatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak.

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304
Długoletnia praktyka.
27310

Ogłoszenie

Starostwo Krajowe Pomorskie ogłasza, że w dniu 22 kwietnia 1927 r. o godz. 11-tej przed południem w gmachu Starostwa Krajowego Pomorskiego, ul. Mostowa 13, odbędzie się licytacja pisemnych deklaracji i przetargu ustnego na sprzedaż za gotówkę 1 samochód „Ford” dwu-osobowy, 4-cylindrowy, o sile 11 20 H, rocznik 1925. Of renci składają wadium w wysokości 4% oferowanej kwoty w gotówce lub papierach wartościowych. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Wydział drogowy Starostwa Krajowego Pomorskiego. Starosta Krajowy Pomorski. (8540)

POLECENIA

Ubranka

do Komunii św., spodnie do pracy sprzedaje tanio Jan Wilczewski. Bydgoszcz, Św. Trójcy 22a. (1591)

MEBLE

Najtańsze źródło zakupu w wielkim wyborze kompletnych pod gwarancją deb.: jadalni, sypialni, pokoi męskich, kuchni oraz mebli pojedynczych, szafy, łóżka, stoły, lustra, także wysielane klubowe leżanki, kanapy, krzesła: solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (4404)

Ignacy Grajner,

Bydgoszcz,

Dworcowa 8. Tel. 1921

Fa. „Chic Parisien”

poleca suknie z własnego materiału po cenach korzystnych. Gdańska 157, II piętro, front, tel. 838. (8436)

Tani Bazar

Stary Rynek 14, obok apteki poleca swój skład pańszczyzny, wielki wybór książek do nabożeństwa, książek do pierwszej Komunii Świętej, duży wybór pamiatki, krzyży, medali, różańców, fańcuszków, obrazków itd. (7938)

Plany

nieprzemakalne w każdej wielkości na składzie, Hurtownia Tow. Włóknistych R. Stobiecki, Stary Rynek 29, tel. 49. (8397)

Kanapy

leżanki, materace gotówka i ratami. Bydgoszcz, Mazowiecka 6. (F-399)

Rower

lepszych fabrykatów! — „Wanderer”, „Brenner” i innych mark poleca po niskich cenach Ernst Jahr, Dworcowa 18b. (6873)

Tani Bazar

Stary Rynek 14, obok apteki poleca duży wybór galanterji skórzanej torebki, teki, walizki, odzież perfumeryj, mydła toaletowe, grzebienie szczotki, lusterka, biżuterja sztuczna itp. (7999)

Czapki

kapelusze najtaniej odają Gracjana Podwale 17. (F-5800)

Najtaniej

bo własny wyrób: lakowe 24 zł., szwiro 20 zł., boks 16 zł., rob. cze 15 zł. poleca pracownia obuwia, Okle, Chmińska 1. (8515)

W całej Bydgoszczy i nawet okolicy mówią, że o świecie u Smolarka najtaniej kupują. Smolark, Św. Trójcy nr. 30. (8529)

Karbowanie plisowanie

i dekalizowanie

w deseniach najnowszych wykonuje szybko i po cenach najniższych, Plisowania sukien damskich, Bydgoszcz, ul. Gdańska 58, Sniadeckich 24, przy Placu Piastowskim, ul. Dworcowa 95a, Jagiellońska 4, skład kapel., Jackowskiego 18, II ptr., Nakło, ul. Ks. Skargi 391, Znin, Rynek 7, Koronowo, ulica Sienkiewicza 2. Materiał może być pocztą przesyłany. (8525)

Bazar obuwia

jest najtańszym źródłem zakupu obuwia wszelkiego rodzaju. Wykonuje również obuwie na miarę i wszelkie reperacje. Jan Myszkowski, Bydgoszcz, Stary Rynek 20. (8115)

SPRZEDAŻ

Majątek

140 mrg. pszenno-burczanej ziemi w poznańskim, dom 6 pokoi, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, cena 35.000 zł. Wpłaty 20.000 zł. Jak również moc większych i mniejszych posiadają stale Biuro „Pogoń”, Dworcowa 80, tel. 18-15.

Gospodarstwo

120 mrg. w pow. Kartuskim, 4 km. od stacji kolejowej, dobrze obsiane, oddam w dzierżawę. Do objęcia potrzeba 8.000 zł. Stefan Powala, Bydgoszcz Sniadeckich 31, II piętro. F-4032

Młyn wodny tartak

bardzo tanio natychmiast na sprzedaż, i para waley. 2 pary kamieni, tartak 15 mrg. ziemi dobrej, z inwentarzem żywym i martwym 32 tys. zł, wpłata wedle umowy. I wiele innych poleca biuro Pogoń Dworcowa 80, telefon 18-15.

Oberża

dobrze prosperująca, w większej wiosce kościelnej, przeszło 1000 mieszkańców, 2 km od stacji, przeszło 40.000 zł obrotu rocznego. Na sprzedaż. Zgłosz. do Dz. Bydgoszcz. pod „Okazyjne”. (8409)

400 mrg

buraczanej ziemi, dom 9 pokoi, kompletne inwentarze, przy stacji wpł. 100.000 zł. Szarek, Dworcowa 90. (F4220)

Bacznosc i

Kamienica z dwoma składami i śpiączarnią (skład i mieszkanie wolne) zaraz bardzo korzystnie na sprzedaż. Wpłaty 5.000 zł. Of. nadsyłać: P. Biebelhauser, Więcbork, powiat Sępólno. (8416)

Kamienice

komfortowe, wile, młyny, piekarnie, folwarki, wielkie i małe składy handlowe poleca Biuro Centralne, Dworcowa 69, Nowakowski. (F-4066)

Dom

8 mrg ziemi i sad za 3000 zł na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Bydg. (8551)

Dom fabryczny

nadający się na każde przedsiębiorstwo, zaraz na sprzedaż. Promenada nr. 5. (F-4049)

Dom

z ogrodem za 4 500 zł. na sprzedaż. Kłajbor, Dolina nr. 17. (8517)

Okazywne

na sprzedaż: futerko damskie sylowe, lustro (ampir), serwantka jesionowy, motocykl. Dom Komisowy, Pomorska 6. (8527)

Place

budowlane pod wille na sprzedaż. Promenada 5. (F-8403)

Lokomobila

arowa „Lanza” 20 HP., 10 atm. w dobrym stanie sprzedam. Wiosna 1927. „Młyn Wyw.” (8387)

Majątki ziemskie.

Obszaru 3 500 mrg., w tem 1 500 mrg ornej, ziemia pszenno-buracz., 1 800 mrg lasu, w tem 800 mrg orod 80-100 lat, 600 mrg 40-60 lat, reszta młodszego. Pozwolenie na wyrob można osiągnąć. Majątek w pierwszorzędnym parku z niemieckich rak. Cena 600 000 mk. niemieckich. Obszaru 3 300 mrg bonitacji 4,50, dwór 18 pokoi w 30 morgowym parku, szosa i stacja w miejscy, kolejka polna, martwy inwentarz nadkompletny. żywy: 50 koni roboczych, 4 wyjazdowe, 14 źrebców, 90 krów, 100 młocianego bydła, 500 świń i 150 owiec. Wysiano jest 700 mrg buraków 680 pszenicy, 250 żyta, 280 jęczmienia, 100 rzepaku itd. Duże zapasy zboża i sztucznych nawozów na miejscu. Cena 150 000 dolarów, wpłata 100 000 dol. Obszaru 3 100 mrg, tak samo w pierwszorzędnej kulturze, bonitacji 4 marki, cena 150 tys. dolarów, wpłata 70 do 80 000 dol. Obszaru 3 000 mrg, bonitacji 4 marki, w najlepszej kulturze, cena 52 dolary za morg. Obszar 1 600 mrg, cena 400 000 zł., wpłata 200 000 zł. Obszar 1 000 mrg, cena 350 000 zł., wpłata 200 tys. zł. Oprócz tego wielki wybór innych majątków w każdej wielkości. Tak samo młyn wodny i parowe poleca na dogodnych warunkach „Polonja”, Biuro Centralne, Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 17. Tel. 698. Westfalewski. (F-4056)

Pianino

używane korzystnie sprzedaje Majewski, ul. Pomorska 65. (F-3960)

Krzesła ogrodowe

oraz stoły w większej ilości zaraz na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dziennik Bydg. (8354)

Pianino

krzyżowe tania na sprzedaż. Król. Jadwigi 4b, parter lewo. (F-4044)

Motor parowy

10 P. S. na sprzedaż. Toruńska 100. (F-4036)

Drzewo budowl.

belki od 15 mtr. na sprzedaż. Toruńska 100. F-4037

Odsiewacz

(Plansicht) używany, systemu Luther, czterodziałowy, sprzedam. Cena 2.500 zł. Obejrzeć można Młyn parowy, Margonin. (8493)

Pianino

sprzedaję Wojdylak, Poznańska 26. (8535)

Bryczka

na parę lub jednego konia, w dobrym stanie, okazyjnie na sprzedaż. Władomodo, ul. Gdańska 160, skład papieru. (F-4051)

Bufet

i kredens deb. fornierowany, nowy, dobrze wykonany i stół rozsuwany tanio na sprzedaż. Stolarnia Pomorska 42. (F4048)

Tanio

namy młyn do proszków mydlanych na sprzedaż. Oferty do filij Dz. Bydg. Toruń pod „Nr. 75.” (8545)

Jadalnia dębowa

kompl. tania na sprzedaż. Jezuitska 18, II ptr. lewo. 8243

Dobrze utrzymane

czarne skrzydło za 850 zł na sprzedaż. Pomorska nr. 22 23, II p. l. (8549)

Sprzedam

pieska tresowanego. Stachowska, Kujawska 23. (8491)

Koń

kucyk, 5 letni, bez błędu, pod gwarancją oraz wóz w resorach na sprzedaż. Ks. Skorupki 13. (8550)

Place

budowlane pod wille na sprzedaż. Promenada 5. (F-8403)

Lokomobila

arowa „Lanza” 20 HP., 10 atm. w dobrym stanie sprzedam. Wiosna 1927. „Młyn Wyw.” (8387)

Okazywne

na sprzedaż: futerko damskie sylowe, lustro (ampir), serwantka jesionowy, motocykl. Dom Komisowy, Pomorska 6. (8527)

Place

budowlane pod wille na sprzedaż. Promenada 5. (F-8403)

Lokomobila

arowa „Lanza” 20 HP., 10 atm. w dobrym stanie sprzedam. Wiosna 1927. „Młyn Wyw.” (8387)

Okazywne

na sprzedaż: futerko damskie sylowe, lustro (ampir), serwantka jesionowy, motocykl. Dom Komisowy, Pomorska 6. (8527)

Kupuję

stale używane męskie obuwie nawet takie, które wymagają większej reparacji. W. Grabowski, Toruń, Różanna 5. (7482)

POSADY WOLNE

Bezpłatne

prospekty listownych kursów stenografji, kaligrafji wysyła Redakcja Stenografji, Warszawa, Szczygła nr. 12. (7642)

Poszukuje

agentów na pensję lub prowizję z kaucją 50 zł. Zarobek do 60 zł miesięcznie. Of. pod „A. M. 4” do Dzien. Bydg. (8500)

Zastępcy

(F-3987) na Bydgoszcz i obwód kujawski poszukuję na stałą pensję, kosztami podróży i prowizji. Franciszek Kosznik, Fabryka Mydeł, Bydgoszcz, Bocianowo 4.

Poszukuje

od zaraz lub później dzielnicę żelazniaka. Reflektuje się tylko na obrzotnego i solidnego kupca w wieku od 25-35 lat. Wymagana jest kaucja. Przy owocnej pracy rokuje się udział w zyskach. Oferty pod „B. 1000” do Dz. Bydg. (7884)

Trio

lub duet (siły pierwszorządne) od 1 maja potrzebny. Oferty z podaniem warunków składać: Bristol, Tczew. F-4010

Poszukujemy

dwóch dzielnych podróżujących z branży maszyn rolniczych, wia. językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Spieszne zgłoszenia do J. Pawlak, fabryka maszyn i odlewania żelaza w Nakle n.N. (F-3983)

Biuralistka

obeznana dokładnie z księzkowością amerykańską, władająca językiem polskim i niemieckim potrzebna zaraz. Łaskawe oferty z podaniem wysokości zabezpieczenia w gotówce, z odpisami świadectw i wymaganej pensji upr. do firmy „Cairo” Zakłady Chemiczne H. W. Winkler, ul. Pomorska 67. F-4062

Blawatnik

dzielny ekspedjent, na pensję i prowizję zaraz potrzebny. — Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „317”. (8530)

Stenotypistki

z długoletnią praktyką, poszukuje za dobrem wynagrodzeniem Franciszek Kosznik, Fabryka Mydeł, Bydgoszcz, Bocianowo 4. F-4061

Wyuczone szleperki

natychmiast potrzebne. Minerwa, fabryka obuwia. (F-4660)

Kucharka

z dobrymi świadectwami potrzebna od 15. IV. 27. do restauracji, ul. Artura Grottgera 1. (8351)

Kołodzieja

na korpusy przy, me Teofil Kasprzak, Inowrocław. (8324)

Dzielnego

samodzielnego skrzynkarsza poszukuje zaraz M. Dietrich, fabryka powozów, Mogilno. (8414)

Młody

dzielny, pomocnik fryzjera potrzebny zaraz. E. Weinkauff, Plac Poznański 14. (8457)

Robotnicy

do sprzedaży lodu z 30 zł. kaucją zaraz potrzebni. Jackowskiego nr. 20, I ptr. prawo. (8534)

Krawcowa

kłóra umie kroić, ewentl. z kaucją, znajdzie stałą posadę. Gdańska 114. (8522)

Kasjerka

do kina objazdowego z kaucją do 200 zł poszukiwana zaraz. Znaczek na odpowiedź. Of. pod „Kino” do Dzien. Bydg. (8496)

Potrzebni

zgrany kwartet oraz kuchmistrz i cukiernik na wyjazd. — Tamże potrzeba większej ilości używanych czeseli i stołów do restauracji. Mosińska, Bydgoszcz, ul. Łokietka 8 d. (8511)

Introligatora (ke)

poszukuje fabryka Ramok do fotografii, ul. Podolska 4. (F-4041)

Inteligentna

pannę lub wdowę poszukuje się na samodzielne stanowisko. Oferty pod „U. 12” do filij Dz. Bydg., Dworcowa 2. F-4039

Służąca

umiejąca dobrze gotować, potrzebna od 15. IV. Jądłodajnia, Dworcowa 67. (F-4035)

Służąca

z wioski, umiejąca gotować, potrzebna. Wiadomość Prasownia „Walerja”, Gdańska 143. F-4046

Służąca

do wszelkiej pracy w domu, rzetelna, pracowita i posłuszna, może się zgłosić. 40 złotych zasługi. Łuczak, Toruń, Mickiewicza 126. (8548)

Potrzebna

osoba do pielęgnowania chorej. Zgłosz. upr. się do „PAR”, Dworcowa 72, pod „Opieka”. (8566)

2 chłopców

od lat 14-17 jako pomocników do prac elektroinstalacyjnych poszukuje natychmiast. Chłopcy mogą się zgłosić osobiście od godz. 4-6 w mieszkaniu przy ul. Generała Bema 3, II ptr. prawo. F4057

POSADY POSZUKUJĄ

Orkiestra

trio albo kwartet pierwszorządny kapelmistrz z obryzmym repertuarem wolny od 1-go maja. Of. pod „Muzyka” do Dzien. Bydg. (8442)

Młynarz

z kilkuletnią praktyką, dobrymi świadectwami, obeznany z maszyną młynską oraz motorem ssać gazowym, poszukuje posady. Kaucja za i lub później. Zgł. do adm. Dz. Bydg. pod „F. S. L.” (8411)

Starszy

czeladnik rzeźnicki, który pracował w dużo miejscowościach, rzetelny, z dobrymi świadectwami, poszukuje w swoim zawodzie stałe zajęcie, ewtl. samodzielnie prowadzenia przedsiębiorstwa. Of. pod „St. K.” do Dz. Bydg. (8413)

Szofer-słusarz

z dobrymi świadectwami, poszukuje posady zaraz, lub później. Łask. zgłosz. do Agencury Dz. Bydg. Chelmino. Kiosk. (8484)

Chłopiec

samotny, z ukończ. szkołą wydziałową, umiejący pisać na maszynie poszukuje pracy. Oferty pod „Samotny” do Dz. Bydg. 8420

Blacharz

znający się dokładnie z maszynami motorowymi i ręcznymi do wyrobów blaszanych puszek do konserw i cukierek, wiader do marmelad itp., oraz blacharstwo budowlane i instalatorskie, poszukuje posady. Zgłosz. pod Krupa, ul. Jezuitska 14. (8512)

Kowal bluz. z ma. zyncy

z odpowiednią kaucją, który pracował dłuższe lata w cukrowniach i głównych warsztatach kolejowych, władający językiem polskim i niemieckim poszukuje odpowiedniej posady; miejscowość obojętna. Zgłosz. do filij Dz. Bydg., ul. Dworcowa 2, pod „K. S.” (F-4045)

Cukiernik

młodszy poszukuje posady od 1 maja rb. tylko w lepszej cukierni. Edm. Kochowicz, Lisewo, pocz. Chelmino. Pom. (8581)

Pani

poleca pokojową, może być do wszystkiego, zna warszawską kuchnię, od 1-go maja. Zgłosz. do filij Dzien. Bydg., Dworcowa nr. 2, pod „P. B”. F-4040

Modniarka

warszawska przyjmie zajęcie jako samodzielna siła i ekspedjentka. Warunki przystępne. Łask. zgł. pod „O. W. 150” do filij Dzien. Bydg., Dworcowa 2. F-4031

U adwokata

przyjmie posadę urzędniczą, kierownik sekretariatu, z kilkuletnią praktyką, specjalista w sprawach spadkowych, procesowych i egzekucyjnych. Łask. of. pod „M. B. 77” do Dzien. Bydg. (8494)

DZIERŻAWY

Poszukuje

dzierżawy wiel. szego składu kolonijnego, możliwie z kilka morg ziemi, w dużej wsi kościelnej zaraz lub później. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „A. 406”. (8412)

Lokal

na pracownię lub magazyn do wynajęcia. Św. Jąnska 4, Masojadowa (sklep). F-4047

Dzierżawa

130 mrg pszennej ziemi, pod Mogilnem, od właściciela do nabycia. Gotówki potrzeba 12.000 zł. Zgł. Kierejewski, Mogilno. (8541)

Wydzierżawie

Przetarg przymusowy. Nieruchomość położona w Bydgoszczy ul. Bodanowo 7 i w chwili uchylenia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz tom XXXIII, wykaz 1272 na imię **Fryderyka Wilhelma sznajdera** zostanie dnia 22 czerwca 1927 o godzinie 10 przed południem wystawiona na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój nr. 12. Nieruchomość tom 33, wykaz 1272, obszaru 17 a 61 m² obejmuje dom frontowy z przybudówką i ustępem, staniem po prawej stronie i podwórze. Nieruchomość zapisana jest pod nr. 213 ks podatku budynkowego i pod nr. 598 matrykuły podatku gruntowego, równowartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi z mieszkania 583,— mk a z lokalu przemysłowego 24 mk., razem 607 mk. Wierzytelny odpis księgi wieczystej i inne wykazy dotyczące wymienionej nieruchomości można przeglądać w Sekretarjacie niżej podpisanego sądu. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 13. 9. 1926 r. Niniejszem wzywa się wszystkich, których prawa w chwili zapisania wzmianki o przetargu nie były w księdze gruntowej uwidocznione, aby się z nimi zgłosili najpóźniej w dniu przetargu, przed wezwaniem do wnoszenia ofert i prawa te uprawdopodobnili, gdyby wierzytelni im przeczył. W razie niezastosowania się do powyższego wezwania, prawa te przy oznaczeniu najniższej oferty nie zostaną wcale uwzględnione, a przy rozdziale ceny kupna dopiero po rozszczeniu wierzyciela i innych prawach. Zaleca się na dwa tygodnie przed terminem podać na piśmie albo do protokołu sekretarza sądowego dokładne obliczenie swych roszczeń w kapitale, odsetkach, kosztach wypowiedzenia i kosztach sądowego dochodzenia swych praw, oraz oznaczyć pierwszeństwo, którego się żąda. Tych, którym służy prawo sprzeciwiania się przetargowi, wzywa się, aby przed udzieleniem przybicia targu postarali się o umorzenie lub zawieszenie postępowania, gdyż inaczej prawo ich odnosić się będzie zamiast do nieruchomości, tylko do uzyskanej ceny kupna. Bydgoszcz, dnia 8 kwietnia 1927 r. **Sąd Powiatowy.** (8332)

Przetarg przymusowy.

Nieruchomości położone w Koronowie i w chwili uchylenia wzmianki o przetargu zapisane w księdze gruntowej Koronowo tom X, wykł. 455, Koronowo tom V, wykł. 207, Koronowo tom XIII, wykł. 628 na imię **Jana Nowaka**, mistrza budowy maszyn w Koronowie zostaną dnia 8 czerwca 1927 r. o godz. 10-ej przedpoł. w drodze egzekucji wystawione na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie w Koronowie, pokój nr. 14.

Nieruchomości składają się:

a) Koronowo tom X, wykł. 455 — z domu mieszkalnego z podwórzem przy ul. Sobieskiego 17, warsztatu i chlewa o rocznej wartości użytkowej mieszkania w kwocie 180 mk., lokali przemysłowych w kwocie 36 mk. oraz z roli 4 i 5 klasy o powierzchni 0,0876 ha.

b) Koronowo tom V, wykł. 207 — z chlewa i pralni przy ul. Sobieskiego 13 o rocznej wartości użytkowej w kwocie 24 mk. oraz podwórza o powierzchni 0,0335 ha.

c) Koronowo tom XIII, wykł. 628 — z roli 5 i 6 klasy o powierzchni 0,5160 ha.

Wyciągi z ksiąg podatkowych, uwierzytelnione odpisy wykazów ksiąg wieczystych oraz inne wykazy dotyczące powyższych nieruchomości można przeglądać w sekretarjacie.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księgach gruntowych, dnia 23 stycznia 1927 r.

Koronowo, dnia 28 lutego 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Enzymalt

nowy znakomity dodatek dla przemyślnego piekarskiego, podnoszący wybitnie jakość pieczywa.

Wyrabia:

Browar Krak. Jana Götza
Kraków, ul. Lubicz 17.

Przedstawicielstwo:
SPÓŁDZIELNIA PIEKARSKA
7266, Dworcowa 31a.

Samochód

marki „Opel”, sześciuosiedzeniowy, w bardzo dobrym stanie, natychmiast **na sprzedaż wzgl. wymienie na mniejszy.** Adres wskaże Dzień. Bydgoszcz. (8155)

POSADY

Od 1. V. b. r. wakuje posada

Kierownika Gazowni

Pobory narazie w wysokości około 200 zł miesięcznie, wolne mieszkanie z ogrodem, opał i światło. Reflektanci zechcą się zwrócić do tut. Magistratu z dołączeniem życiorysu i referencyj.

Magistrat m. Sepólno (Pomorze)
8378 (—) Jagiński, burmistrz.

Dzielna ekspedjentka

z branży obuwia może się natychmiast zgłosić (F-4043) „Sport”, ul. Dworcowa 2.

Szan. Publiczność mam zaszczyt zawiadomić o otwarciu nowego lokalu pod nazwą

„ZACISZE”

przy **ul. Śniadeckich 2 - w pobliżu ul. Gdańskiej.**

Kawiarnia nowoczesnie urządzone.

Kuchnia obywatelska wydaje śniadania, obłady i kolacje mięsne i postne po cenach umiarkowanych. — Przyjmuje również zlecenia poza dom. Długoletnia rutyna i doświadczenie fachowe dają Szan. Publiczności wszelką rękojmię. Kto raz odwiedzi „Zacisze” — pozostanie stałym gościem. 8524)

J. J. Goerdel, Bydgoszcz

Telefon 14 - Długa 35

Rok założenia 1811

Poleca swoje bogato zaopatrzone składnice

Wina Francuskie białe i czerwone
Węgierskie i Tokajskie
Południowe i deserowe

Burgundzkie, Mozelskie, Reńskie,
Francuskie, Szampańskie, G. H. Mumm & Co,
Heidieck & Co, „Monopol”, Ernest Troy,
Georges Geiling & Co.

Oryginalne koniaki francuskie

Jas Henessy & Co | I. F. Martell | Jas. Prunier & Co | Barnett & Fils

Otard Dupuy & Co | E. Rémy Martin & Co | A. C. Menkow & Co

Z własnej rozlewni
Wielki mybór:

Koniaku - Rumu - Araku.

Wszelkie gatunki likierów firm:
Eren Lukas Bols, Amsterdam-Klasno, Harinog
Kaniaromicz, Poznań, B. Kaspromicz, Gniezno. 8278

Przy nadchodzących Świątach polecamy znane ze swej jakości piwa:

Kryształ, Pale-Ale, Bock-Ale, Koźlak, Porter Wielkopolski.

Dla smakoszy piwa jasne srogielczne „Imperjał”.

Dla pań i dzieci piwo słodowe sanitarne „Matus”.

Zaznaczamy, że prywatne obstarunki przyjmować będziemy najdalej do dnia 15-go kwietnia b. r. młocznie. (8378)

„Bromar Wielkopolski”
Tel. 1603 i 1608. Bydgoszcz Tel. 1603 i 1608.

Dom Spedycyjny „RAWA”

wł. Władysław Szymańda (3429)

Telefon nr. 121 BYDGOSZCZ Śniadeckich 19

Ekspedycja kolejowa — Transport mebli — Zwózki — Odprawa celna — Magazynowanie — Inkaso.

HANDEL WĘGLI I DRZEWA.

Dla Narzeczonych!



Jednorazowy wydatek na całe życie!

Obrączki ślubne wszelkich fasonów jako i podarki pamiątkowe w największym wyborze po cenach najprzystępniejszych poleca (8191)

skład jubilerski
H. i M. Garczyńskie,
Bydgoszcz, Plac Teatralny 4.
Telefon 1678.



Konwie do mleka w najcieńszym pocynowanym wykonaniu, wyrobu: **Arkona, Silesia i Olkusz** 10 litrowe 15 " 20 "

Prosimy zażądać oferty. (8497)

F. Kreski
Bydgoszcz.

Surowica

przeciwroźycowa (Rotlaufserum fabr. niem.) tania w opakunkach po 100 gr. w każdej ilości wysyła się pod zaliczka. Aptekom i drogerjom wysoki rabat. Zamówienia przez pocztówkę do firmy „Alia”, Grudziądz. Skrzynka pocztowa 12. (8520)

Obszerne, masywne, suche (8085)

składnice i piwnice nadające się do składowania wszelkiego rodzaju towaru wydzierżawiamy.

F. Wodtke, T. z o. p., ul. Gdańska 131-32.

Gdańska 25 - Tel. 1563



CZ. KACZMAREK
BYDGOSZCZ
WINA LIKIERY.

Gdańska 25 - Tel. 1563

RADJO

ODBIORNIKI

AKCESORIA

poleca

RADIO I ELEKTROTECHNIKA

ALOJZY GŁYDA I S-ka
BYDGOSZCZ, ul. Gdańska 158. (8205) Telefon 739.

Trzcinę sufitową z ocynkowanym drutem wyrabia i poleca wagonowo i jednostkowo. (8492)

Mechaniczna Fabryka Wyrobów Trzcinowych
WŁ. LUTOMSKI, Inowrocław.

Złom żelazny

kupuje stale odlewnia żelaza

F. Eberhardt

Sp z o. p.

Wszystkie ogłoszenia: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadhagen, Bank Ludowy. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.